

DEPESZE
debesze

Spotkanie na szczycie
na wiosnę 1961 r.?

DELHI (PAP) Korespondent agencji Reutersa dowiaduje się z młodszych źródeł Delhi, że Premier Macmillan w liście do szefa rządu indyjskiego Nehru wyraża propozycję zwołania konferencji premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej około marca przyszłego roku. Głównym celem tej konferencji ma być przedyskutowanie sytuacji międzynarodowej przed ewentualnym spotkaniem na najwyższym szczeblu, które według przewidywań ma się odbyć na wiosnę 1961 r.

„Batory” wskutek sztormu
opóźnia przyjazd
do Gdyni

GDYNIA. W drodze z Gdyni do Kanady motorowiec Pol-
skich Linii Oceanicznych „Batory” znajdował się w sztormo-
wych opalach. Statek i pasażerowie pomyślnie znieśli trudny
podróż; jednak m/s „Batory” przybędzie do kraju z jedno-
dninowym opóźnieniem, a więc 22 bm.

Kongres Spółdzielczości
Zaopatrzenia i Zbytu
kontynuuje obrady

WARSZAWA. Odbywający się w Warszawie III Kongres
Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu w dniu wczorajszym
o godz. 9 wznowił obrady. Tęcza się one w Sali Kongresowej
Pałacu Kultury i Nauki.

Dzień wczorajszy wypełniła dyskusja; zapisało się do niej
wielu delegatów, reprezentujących wszystkie dziedziny kraju.

Czy mąż księżniczki
Małgorzaty
otrzyma pracę?

LONDYN. Kariera męża księżniczki Małgorzaty Armstronga
Jonesa zaprzęta uwagę dworu angielskiego. Dziennik „Daily
Express” podaje, że przed świętami Bożego Narodzenia zo-
stanie opublikowany komunikat w sprawie nowej kariery
męża księżniczki Małgorzaty. „Daily Express” podaje, że ko-
munikat ten ma zdemontować komentarze prasy zagranicznej,
która współczuje księżniczce i jej mężowi, że nie może on
otrzymać odpowiedniej pracy.

Mgła. Unieruchomiony
port lotniczy na Okęciu

WARSZAWA. Gęsta mgła, jaka spowiła wczoraj rano stolicę,
niezłamała kłopotów sprawiła komunikacji lotniczej. Port na
Okęciu został całkowicie unieruchomiony. Mimo posiadanych
urządzeń radarowych mgła uniemożliwiła bezpieczny start
i lądowanie nawet najmniejszych typów samolotów.

W Moskwie odwiłż

MOSKWA. Od kilku dni w stolicy ZSRR i w obwodzie
moskiewskim temperatura utrzymuje się w granicach kilku
stopni powyżej zera. Po dwudniowych zanieczyszczeniach śnie-
gich i mroźnych nastąpiła odwilż. Spadły deszcze, a z ulic
i pól zniknęła gruba pokrywa śniegu.
Meteorologowie przewidują, że w ciągu najbliższych kilku
dni temperatura utrzyma się powyżej zera, dni będą po-
chmurne z niewielkimi opadami deszczu.

10 mln ton złomu dla hut

KATOWICE. Zrealizowany został 5-letni plan zakupu
złomu, stali, żelaza i metali nieżelaznych. Zbiornice złomu
w całym kraju zakupiły ogółem w ciągu ostatnich pięciu lat
ponad 10 mln ton złomu. Po odpowiednim przygotowaniu
budy otrzymano w tym okresie do produkcji ponad 8 mln ton
złomu stalowego, przeszło 1,5 mln ton złomu żelaznego i bli-
sko 0,4 mln ton złomu metali nieżelaznych.

Generalny odpoczynek
w Waszyngtonie

WASZYNGTON. Ponieważ w tym roku rocznica zakoń-
czenia pierwszej wojny światowej przypada na piątek tuż
przed weekendem, waszyngtońskie ministerstwa i inne urzę-
dy zaprzestają pracy na cały 3 dni. Wielu polityków po bu-
ralnych perypetiach wyborczych udało się na wypocinek
do swych siedzib wiejskich. Urzędujący prezydent Eisen-
hower spędza urlop w Georgii. Jego następcą Kennedy rozpo-
czyrna urlop na Florydzie.

Psie piętnastoraczki

BONN. Niezwykły rekord pobila w Monachium suczka pu-
dla tzw. królewskiego, która wydała na świat za jednym
razem 15 szczeniąt. Był to pierwszy poród 3-letniej „Judy”.
To niezwykle powiększenie się psiej rodziny sprawiło nie-
lada kłopot jej właścicielowi, ponieważ „Judy” była w stanie
karmić tylko 6 małych. W kłopotcie pomógł radio i tele-
wizja. Już w kilka minut po ogłoszeniu apelu do hodowców,
zaczęli się zgłaszać właściciele suk, które mogłyby być mam-
kami małych pudełków. W ciągu 24 godzin zastawiono już
499 zgłoszeń. Wybor padł na 6 suk różnych ras.
Właściciele rekordowej liczby szczeniątów nie potrzebują
także troszczyć się o ich sprzedanie. Gdyby chcieli oni za-
spokoić wszystkich chętnych, „Judy” musiałaby wydać na
świat co najmniej 500 szczeniąt.

Rodzi tylko bliźniaki

BYDGOSZCZ. Niezwykłą krowę posiada rolnik Gremlicki
ze wsi Biskupiec w pow. Radziejów Kujawski. Rodzi ona
wyłącznie bliźnięta. Ostatnio — podobnie jak w ub. r. i przed
dwoma laty — Krowa obdarzyła swego gospodarza buhaja-
kiem i cielczką. Jest przy tym krowa wysoce mleczna, da-
jącą około 5,5 tys. litrów mleka rocznie.

MYSLI
TYGODNIA

Fidel Castro. W Ameryce Łacińskiej wielu jest jesz-
cze szefów rządów, którzy wieczór są jeszcze u wła-
dzy, ale wcale nie wiedzą, czy rano — nie obudzą się
na wygnaniu.

Louis Terrenoire, francuski minister informacji: Do-
magać się reform, to stare przyzwyczajenie. Każdy
chciałby przy tym, aby te reformy realizowane były
nie u niego, lecz... u sąsiada.

Książę Edinburg: Wielu uważa się za genialnych
tylko dlatego, że nie potrafią nic powiedzieć w zro-
zumiały sposób.

Vivien Leigh, brytyjska aktorka, rozwiedziona żona
Laurence’a Oliviera: Mężczyzna, bez którego nie możemy
żyć, często okazuje się mężczyzną, z którym nie mo-
żemy żyć.

DEPESZA
EKOLOGICZNA

Klan Macmillanów

Obywatele Wielkiej Brytanii przekonali się mogli w
ubiegłych tygodniach, jak wiele sobie ceni premier
Macmillan swój rodzinny klan, jego członków uważa-
jąc za najodpowiedniejszych do wykonywania kie-
rowniczych funkcji w państwie. Tak więc żięc pre-
miera, Julian Amery — mianowany został nowym mi-
nistrem lotnictwa. Sióstrzeniec, 11 książę Devonshire,
wszedł jako sekretarz stanu do Ministerstwa Wspólno-
ty Brytyjskiej. Synowi premiera, Mauryemu — przy-
padł zaszczyt odczytania w Izbie Gmin wiernopoddań-
czego adresu w odpowiedzi na proklamację parlamen-
tarnej królowej. Szwagier Mauryego, David Ormsby-
Gore jest już od dawna sekretarzem stanu w Foreign
Office. Spokrewniony z lady Dorothy Macmillan, sir
Reginald Manningham-Buller — jest prokuratorem
generalnym. Bliski i dalsi krewni zajmują jeszcze sta-
nowiska ministrów robót publicznych i ministra dla
spraw Szkocji. W Anglii mówi się o klanie rodzinnym.
My nazywamy to prośelą — kłiką...

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XII
Nr 270 (3880)
Wyd. A
Cena 50 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOCZNICZEJ

Kraków, sobota 12, niedziela 13 listopada 1960

Los Ngo Dinh Diema jest losem wszystkich marionetek

Zamach stanu w Wietnamie Południowym

HANOI (PAP) Agencje zachodnie podają szereg niekiedy sprzecznych informacji o sytuacji w Saigonie, gdzie w piątek rano doko-
nano zamachu stanu. Informacje te pochodzą głównie z Tokio, Manili i Seulu i opierają się na doniesieniach ambasadorów Japonii, Filipin i Południowej Korei w Saigonie.

Według tych informacji zamach stanu dokonany został przez siły niezadowolone z obecnego reżimu Ngo Dinh Diema. W tym duchu ogłosił komunikat Departament Stanu w Waszyngtonie, w którym — jak podaje agencja UPI — oświadczył, że rząd południo-

wietnamski prawdopodobnie został obalony w wyniku zamachu stanu i że zamach ten zorganizowany został przez „antykommunistyczne oddziały wojskowe niezadowolone z reżimu Diema”.

Dotychczas (południe 11 bm.) nieznany jest los Ngo Dinh Diema. Według jednych doniesień znajduje się on w rękach spiskowców. Natomiast inne źródła utrzymują, że przywódcy spiskowców prowadzą obecnie rozmowy w pałacu prezydenckim z przedstawicielami Ngo Dinh Diema.

Według informacji korespondenta AP z Saigona, po 7 i pół godzinnej walce komitet wojskowego zamachu stanu oświadczył, iż obalił rząd prezydenta Ngo Dinh Diema. Zamachowcy zdobyli rozgłoszenie radiowe, przez którą poinformowali, że komitetowi rewolucyjnemu udało się obalić Ngo Dinh Diema, którego rząd w ciągu 6 lat „nie potrafił zrealizować zadań odbudowy i bezpieczeństwa kraju”. Agencja przypomina, że rząd Diema cieszył się silnym poparciem ze strony USA.

Komunikat radiowy oskarża dalej Ngo Dinh Diema o stosowanie „dyktatury rodzinnej”. Rząd ten nie był w stanie oprowadzić sytuacji w kraju. W armii nastąpił rozłam, a ludność cywilna pozbawiona została wszelkich swobód. Dlatego też armia postanowiła przejąć władzę i przywrócić bezpieczeństwo krajowi. Komunikat apeluje do oficerów i żołnierzy, aby zachowali spokój i pomogli „rewolucyjnemu komitetowi osiągnąć zadania, jakie sobie postawił”. Komunikat ten rozgłoszono powtarzając co 5 minut.

W południe ta sama rozgłoszono wezwania mieszkańców Saigona do pozostania w domach aż do odwołania. Wyjście na ulice może bowiem narazić mieszkańców na niebezpieczny wypadek.

Z Egzekutywy KW

UWAGA: kółka rolnicze

(Inf. wł.) Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Egzekutywy KW, która obradowała pod przewodnictwem sekretarza KW tow. Józefa BANAKA, znalazły się dwie sprawy: Informacja o wojewódzkim budżecie i planie na rok 1961 oraz ocena działalności kółek rolniczych w woj. krakowskim.

Jak wynika z INFORMACJI, budżet i plan województwa na rok 1961 ulegną pewnym nienajwiększym zresztą, zmianom, co wiąże się z problemem ustawienia budżetu i planu w skali państwowej. Budżet i plan wojewódzki będą przedmiotem obrad sejsji Woj. RN w Krakowie, w dn. 14 bm.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Grupa żołnierzy Bundeswehry na ulicach Mourmelon (Francja) mijając ubranych demonstracyjnie w pasłaki b. więźniów obozu koncentracyjnego.

Fot. — CAF

DZIS
MŁODZIEŻ
AMORALNA?
PADEREWSKI



Niejednokrotnie opisywa-
na już Baszta Rybacka w
Budapeszcie nie ginie z
nastaniem nocy. W świetle
reflektorów staje się jesz-
cze piękniejsza (patrz str. 6)

Kopalnie pasty

„Kiwi”

Serce

Hinduizm

„Deutschland”

DZIS



Rewelacyjne zeznania

Informowaliśmy nie-
dawno o niefortunnym
buncie plemion kongli-
skich, którymi dowodził
tajemniczy kapitan Ro-
berts. Pucz się nie udał,
a pan kapitan musiał sa-
lować się ucieczką, pod-
czas której wpadł w ręce
oddziału ONZ, i coż ze-



znał kapitan Roberts? Pri-
mo, że jest z pochodzenia
Anglikiem — secundo, że
za udział w walkach prze-
ciwko prawowitemu rzą-
dowi Lumumbi obiecano
mu... 480 dolarów miesięcz-
nie.

Lepiej późno niż wcale

„Bomba dnia” stała się
decyzją amerykańskiego
Sądu Federalnego, który
wydał wyrok nakazujący



Na wycieczkę
do Afryki...

...zaprasza swych klien-
tów radzieckie biuro po-
dróży „Inturist”. Rejs tu-
rystyczny do krajów afry-
kańskich na pokładzie
płonnej statku „Estonia”
rozpocząć się ma w stycz-
niu przyszłego roku. Weź-
mie w nim udział ok. 350
osób. Aż zaszło bierze...



W Bydgoszczy ruszyła budowa „fabryki fabryk”

BYDGOSZCZ (PAP)

W pobliżu Lasu Gdań-
skiego w Bydgoszczy rea-
lizuje się inwestycja, dzie-
ki której przemysł ciężki
będzie mógł znacznie zwię-
kszyć opłacalny eksport
kompletnych obiektów

przemysłowych oraz zesta-
wów maszyn i urządzeń.
Ruszyła tutaj prace przy
rozbudowie Pomorskich
Zakładów Budowy Maszyn,
specjalizujących się w
produkcji fabryk lekkich
betonowych, urządzeń cemen-
towych, kamieniarskich i in.

piono też do zorganizowa-
nia estakady, przystosowa-
nej do przeładunku cięż-
kich konstrukcji stalow-
ych.

„Fabryka fabryk” ma
podjąć normalną produk-
cję w 1963 r., a już w dwa
lata później eksport Po-
morskich Zakładów Budo-
wy Maszyn powinien się
podwoić.

Nowo powstające obiek-
ty — to prawdziwa „fabry-
ka fabryk”. W istniejących
już pomieszczeniach rea-
lizuje się dostawy wielkiej
cementowni dla Chińskiej
Republiki Ludowej.

Obecnie kładzie się fun-
damenty pod potężną ha-
lę, na którą złożą się dwie
nawy. Jedną z nich bę-
dzie oddziałem obróbki,
drugą — oddziałem monta-
żu wielotonowych elemen-
tów. Jej wyposażenie —
to m. in. suwnice o nośno-
ści 75 ton każda, walce do
zwijania blach o grubości
do 70 mm oraz ogromne
obrabiarki. Wśród nich —
karuzelówka, która bę-
dzie toczyła elementy o
średnicy 7 metrów. Wyro-
sty już mury magazynu, w
którym specjalne mecha-
nizmy będą transportować
i ustawiać gotowe urządze-
nia o wadze dochodzącej
do kilkuset ton. Przysła-

Depesza
J. Kennedy’ego
do N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP)

Opublikowano tu tekst de-
peszy, którą John Kennedy
przesłał premierowi ZSRR, N.
Chruszczowowi w odpowiedzi
na jego depeszę gratulacyjną.

Depesza głosi: „Wysoce ce-
nie uprzejmość, jakiej dał Pan
dowód przesyłając mi depeszę
z gratulacjami. Osiągnięcie
sprawiedliwego i długotrwa-
łego pokoju pozostanie głów-
nym celem naszego państwa i
głównym zadaniem jego pre-
zydenta. Było mi bardzo miło,
że właśnie w tym momencie o-
trzymałem pańskie życzenia”.

tolickich pisarzy „jest to najbardziej konserwatywny rząd
z wszystkich dotychczas istniejących, który rządził z pomocą
średniowieczną”.

PO PIĄTE: „Święte Kolegium Kardynałów nie posiada
w praktyce żadnej władzy niezależnej od papieża, z wy-
jątkiem wyboru nowego papieża gdy poprzedni umrze. Po
dokonaniu tej funkcji staje się całkowicie zależne od wy-
branego papieża. O tym, jak dalece w Kolegium panują
przejawy średniowiecza świadczy fakt, że każdy kardynał
musi pocałować papieża w nogę. Potem dopiero otrzymuje
purpurowy kapelusz kardynalski”.

PO SZÓSTE: „W okresie, gdy świat kroczył w kierunku
demokracji i liberalizmu, kościół cofnął się do skrajnego
średniowiecza, ogłaszając dogmat o nieomylności papieża...
Ogłoszenie tego dogmatu miało na celu danie broni ręki
Watykanowi i całej hierarchii kościelnej w odpięciu co-
raz częściej dochodzącej do głosu krytyki posunięć i de-
kretów papieskich... Dostosowanie historii do dogmatu (o
nieomylności — przyp. ReP), ogłoszonego przez Piusa IX
wymagało doprawdy niezwykłej złośliwości historyków ka-
tolickich. Mistrzami w wywiązywaniu się z tego zadania
okazali się Jezuiti...”

PO SIÓDME: „Najpoważniejszym instrumentem kontroli
roztaczanej przez księży nad wiernymi jest konfesyjonał...
Rola księdza urosła wówczas do roli doradcy rodziny. Za-
biera on głos w sprawach medycznych, choć nie studiu-
wał nigdy medycyny, udziela porad w takich dziedzinach
życia codziennego, o których nie ma nawet bladej poje-
cia. Porad tych księży udzielał poufnie, oświadczaając, iż
przemawiają w imieniu Boga”.

PO OŚME — chciałem zauważyć, iż wszystkie powyższe
cytaty pochodzą z książki Paula Blansharda pt. „Ameri-
can Freedom and Catholic Power”, wydanej po raz drugi
w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

REDAKTOR PRZEKORNY

POROZMAWIAJMY

POROZMAWIAJMY

POROZMAWIAJMY

POROZMAWIAJMY

Program telewizyjny na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK

14 listopada

Godz. 17.20: „Uroki Polshymni” — program słowno-muzyczny. 17.55: Aktualności. 18.25: Magazyn techniczny. 18.50: Program filmowy. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Droga na tajdże” — film krótkometrażowy. 20.30: Teatr Telewizji Katowickiej: „Ucieczka” — inscenizacja telewizyjna sztuki Michała Bałkowskiego, w przekładzie Jerzego Jędrzejewicza. Adaptacja i reżyseria Jerzego Ukłel. Scenografia Jerzego Moskale.

ŚRODA

16 listopada

Godz. 10.00: Przegląd prasy i aktualności. 10.20: „Don Juan” — film fabularny prod. węgierskiej (dowolny od lat 16, 12.00-17.15 — przerwa. 17.25: Młodzieżowy klub telewizyjny. 17.55: „Kradzione nie tuczy”. 18.15: Kronika kulturalna. 18.40: Faleton międzynarodowy. 18.55: Wszelchnia telewizyjna: „Głota” — z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki”. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Rozmawiający. 20.20: „Don Juan” — film fabularny prod. węgierskiej.

CZWARTEK

17 listopada

Godz. 17.00: Program dla dzieci: „Zwierzęta na znaczkach” i „Podróż po świecie”. 17.50-18.45 — przerwa. 18.45: „Karol Szymanowski” — program słowno-muzyczny. 19.25: Aktualności. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Panoramy i zbiórki” — program ZMS. 20.30: Teatr: „Ulice Henrietty” — widowisko wg powieści Wandy Balcickiej w reżyserii Michała Bogalskiego. 21.50: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK

18 listopada

Godz. 10.00: Przegląd prasy i aktualności. 10.20: „Prosto do celu” — film fabularny produkcji amerykańskiej — dowolny od lat 16. 12.00-17.15 — przerwa. 17.15: Program dla dzieci: „Mia z o-kienka” — i „A co dalej?”. 17.55: Reportaż dla młodzieży. 18.25: „Wielki mistrz fortepianu” — w 100-tą rocznicę urodzin Ignacego Paderewskiego. 18.55: „Trust mówów odpowiada”. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.10: „Stowa i słówka” — teleturniej. 20.40: Film fabularny.

SOBOTA

19 listopada

Godz. 17.40: Wyjście Adas i Majas — bajka dla dzieci. 18.00: Kłody znów będą małe — estrada wg dzieł Janusza Korczaka dla starszych dzieci i młodzieży. 19.05: W krajach socjalizmu, felieton filmowy. 19.35: Program tygodnia. 19.50: Dziennik telewizyjny. 20.05: „Pegaz” — magazyn kulturalny. 20.35: „Nasza piosenka”. 20.50: Program rozrywkowy. 21.50: Film fabularny.

NIEDZIELA

20 listopada

Godz. 11.00: Fabularny film archiwalny. 12.40-13.00 — przerwa. 13.00: Niedzielnia biesiada. 17.00: W krainie Disneya — film krótkometrażowy. 17.50: „Arcydzieła literatury” — teleturniej. 18.50: „Warszawa da się lubić” — program rozrywkowy. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.15: „Milejca gwiazda” — film fabularny produkcji polskiej i NRD.

Muzyczne wojaże

(Inf. wł.) 9 bm. wyjechała na tournée artystyczne po Austrii i Czechosłowacji kilkusobowa ekipa Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej z Krakowa. Młodzi muzycy otrzymali zaproszenie od austriackiego biura koncertowego „Artia”. W Czechosłowacji występują w ramach wymiany z Praskim Konserwatorium, którego uczniami będą w niedługim czasie naszymi gośćmi. Przewidziane są występy w Linzu, Wiedniu, dwukrotnie w Pradze, raz w Brnie i Pissku. Skład ekipy przedstawia się następująco: Bogusław Bruckowski — skrzypce (klasa prof. Juliusza Wehnera), Elżbieta Stefanska — fortepian (kl. prof. Stefanski), Maria Korecka — fortepian (kl. prof. Sztompka) i Monika Szumowska — wiolonczela (stud. PWSM — kl. prof. Wilkomirski — Wrocław). Solistom towarzyszą jako akompaniator — Jerzy Łukowicz i kierownik ekipy wyjechał z młodymi artystami dyrektor PSSM w Krakowie Juliusz Weber. Do Czechosłowacji uda się również z ekipą nasz recenent muzyczny, Marian Walicki Walewski.

Górnik pokonał Start

KATOWICE. W drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo ligi w hokeju na lodzie w grupie południowej Górnik Katowice odniósł 11 bm. wysokie zwycięstwo nad Startem Katowice 7:0 (1:0, 4:0, 2:0).

Balidon Katowice pokonał Naprzód Janów 5:2 (2:0, 0:0, 3:2).

Demonstracja Bonn

Nowe stanowisko dla Oberlaendera

BONN (PAP) Skazany w NRD na karę dożywotniego więzienia, były minister w rządzie Adenauera, zbrodniarz wojenny Theodor Oberlaender, mianowany został przez partię CDU, z której ramienia zasiada w Bundestagu, członkiem komisji do spraw wyżywienia, rolnictwa i leśnictwa Bundestagu. Jest to nowa demonstracja władz bońskich, które za wszelką cenę zabiegają obecnie o „przywrocień czci” skazanemu w NRD zbrodniarzowi wojennemu. Jak już podawaliśmy, zaniechano planów powołania komisji Bundestagu dla zbadania przeszłości Oberlaendera. Różnorodne próby wybielenia Oberlaendera zbiegają się z rozpaczyliwym wysiłkami Adenauera utrzymania na wysokim stanowisku w NRF innego zbrodniarza wojennego, Globkego.

Aresztowanie agenta wywiadu amerykańskiego

WARSZAWA (PAP)

Służba Bezpieczeństwa zatrzymała na terenie Polski agenta wywiadu amerykańskiego, — Wiesława Stepka — dziennikarza redakcji „Ostatnie wiadomości” w Mannheim (NRF), który przybył do Polski z pełnym wyposażeniem szpiegowskim. Zadaniem jego było werbowanie ludzi i zbieranie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Stepek został zatrzymany na gorącym uczynku, w czasie wykonywania zadań wywiadowczych z zebraniem obszernym materiałem, dotyczącym obronności naszego kraju. Wiesław Stepek jest agentem wywiadu amerykańskiego od kilku lat. Przeglądanie wywiadowczych przesłedy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w ośrodkach władzy amerykańskiej na terenie NRF. W tej sprawie aresztowano inne osoby, uczestniczące w szpiegowskiej działalności Wiesława Stepka.

Siedziwo w stosunku do aresztowanych prowadzi Naczelna Prokuratura Włoskawa.

Zwycięski strajk w Brazylii

NOWY JORK (PAP)

Według doniesień z Rio de Janeiro, strajk brazylijskich kolejarzy, marynarzy i doków zakończył się po trzech dniach wielkim zwycięstwem strajkujących. Rząd zgodził się bowiem uwzględnić wszystkie żądania strajkujących w sprawie poprawy warunków materialnych.

Życi ZMS-owcom

O Płocku — w Krakowie

(Inf. wł.) „Alarm w pewnym mieście” — tak brzmiał tytuł cyklu reportaży „Gazety” z sierpnia br. na temat Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, które powstają w Płocku. Temat mocno aktualny i dla Krakowa, ponieważ aktualnie Biuro Projektów Przemysłu Naftowego przygotowało generalny projekt wstępu tej największej inwestycji 5-letki. Kraków jest główną bazą kierowniczą projektu. Z kolei nasi „naftowcy” zabrali się do przygotowania projektu techniczno-roboczego.

Patronat nad całością inwestycji objął Związek Młodzieży Socjalistycznej. Z inicjatywy grupy ZMS-owskiej przy krakowskim Biurze Projektów Przemysłu Naftowego (i to — trzeba podkreślić — doskonale inicjatywy!) zorganizowane zostało spotkanie, a zarazem narada młodych projektantów z kilkunastu biur projektowych, najpoważniej zaangażowanych w przygotowanie dokumentacji dla Płocka. Kraków gościł więc m. in.

Katastrofa w kopalni zachodniemieckiej

BONN (PAP)

Wakutek „tapielnicia” w jednej z kopalni, w okolicach Bochum, 4 górników zginęło, a 2 odnaleziono rannych. W kopalni zarejestrowano 2 tapielnicie, kiedy ekipy ratunkowe przebieły się do 4 odcetowych górników, w wyniku których 2 członków ekip ratunkowych zostało rannych.

Rok czterdziesty czwarty

Na pozór przebieg obchodów związanych z 43 rocznicą Rewolucji Październikowej miał podobny przebieg, jak w latach ubiegłych. Odbyły się akademie i uroczyste przyjęcia. Na Placu Czerwonym przedfilowały jednostki Armii Radzieckiej i ludność Moskwy przed najwyższymi przedstawicielami partii i władz państwowych, przed zaproszonymi na obchody delegacjami bratnich krajów socjalistycznych i przedstawicielami dyplomatycznymi państw obcych. Jednak treść obchodów tym razem świadczyła jeszcze dobitniej niż dotychczas, o pełnej świadomości potęgi, jaką osiągnął Związek Radziecki i kraje obozu socjalistycznego. A także o poczuciu odpowiedzialności za losy świata, które zależa dziś jeszcze w większym stopniu niż kiedykolwiek dotąd od ugruntowania podstaw pokojowego współistnienia, od pokojowego uregulowania międzynarodowych sporów, które powodować mogą napięcie w stosunkach między państwami.

Wśród toastów, wzniesionych przez premiera Chruszczowa, gospodarza przyjęcia na Kremlu, za pomyślność narodu radzieckiego i krajów budujących socjalizm — znalazł się również toast następujący: „za Europę i Amerykę, za to, aby żyć w pokoju i przyjaźni. Za zwycięstwo bez wojen. Niech każdy kraj radzi się po swojemu. My wierzimy we współistnienie, umocnienie pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami”.

Wierzymy we współistnienie — to był zasadniczy akcent uroczystości w rocznicę Wielkiej Rewolucji. Z tą wiarą wkracza Związek Radziecki, a wraz z nim wszystkie kraje socjalistyczne i narody pragnące pokoju — w czterdziesty czwarty rok nowej ery dzieł ludzkości, którą otworzył Październik.

Zmiana warty

Końcowe zdanie deklaracji Kennedy'ego, złożonej po ogłoszeniu zwycięstwa w wyborach, wywołało wesołość wśród ludzi — nie znających stosunków amerykańskich. —

przedstawicieli stolicy, Gliwic i Gdańska.

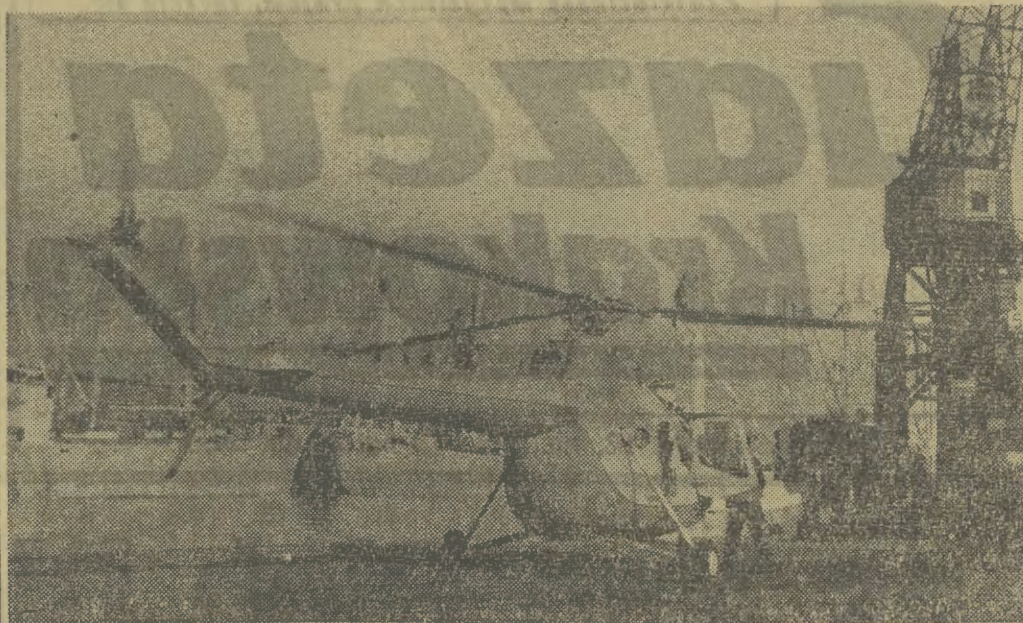
Wczoraj, w pierwszym dniu spotkania, rozważano możliwości usprawnienia procesu projektowego oraz obniżenia kosztów inwestycji. Działalność spotkań z udziałem znanego z rafinerii w Czechowicach, a w drodze powrotnej — zapór wodną w Porąbce. (aes)

Już wkrótce powstanie nowy potężny zakład w Skawinie

(Inf. wł.) Wczoraj w Zakładach Elementów Budowlanych w Skawinie odbyła się konferencja, w której udział wzięli dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Silnikowego mgr inż. Emil Marek, dyrektor „Biprodex” mgr Tessery oraz dyrektorzy i przedstawiciele zjednoczeń budujących wspomniany zakład. Naczelny dyrektor ZEB mgr inż. Lesław Sidor obszernie omówił całokształt spraw związanych z oddaniem zakładu do rozruchu, zwracając m. in. uwagę na trudności w wykonaniu planu przez poszczególne przedsiębiorstwa. Najwięcej kłopotów w przyszłości dostawa urządzeń dla zakładu.

ZEB będą najbardziej nowoczesnym zakładem tego typu w Polsce z produkcją 115 milionów jednostek ceramicznych (co równa się produkcji największej cegielni w kraju).

Zostanie tu zatrudnionych ponad 450 pracowników, w tym ponad 50 proc. kobiet. Rozruch zakładu nastąpi 1 stycznia 1961 roku. (cm)



Ohrady, narady — a koordynacji nie ma

(Inf. wł.) Jak już donosiliśmy, ostatnimi dniami w trzech powiatach naszego województwa: Tarnowie, Chrzanowie i Myślenicach — przedstawiciele Centralnej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Kultury badali rozwój sytuacji kulturalno-oświatowej z punktu widzenia współpracy rad narodowych i poszczególnych organizacji związkowych oraz społecznych. Wczoraj w WRN odbyła się konferencja, na której przewodniczący poszczególnych ekip badawczych składali „raporty” ze swoich obserwacji i nasuwających się wniosków.

Sesja wyjazdowa Centralnej Komisji stwierdziła, że koordynacja jest u nas sprawą dopiero załaskową. Ten kierunek działania, raczej niepopularny, rozwinięty na bardzo małą skalę, nie stanowi do tej pory głównego nurtu polityki kulturalno-oświatowej. Jak wykazywały dotychczas — ze względu na czas — badania, istnieje szereg zasadniczych motywów, przemawiających za pilną potrzebą działalności powiatowych komisji koordynacyjnych. Mamy bowiem całą masę faktów, świadczących o istnieniu fałszywie pojętego separatyzmu i wielotorowości działania kulturalnego, którego tem są ambicje lokalne, kompetencyjne rozgrzyki, konflikty i spory. Skutki zaś owego separatyzmu — rujnują na całość politykę kulturalną bardzo ujemnie. Nie ma jednolitego programu działania, nie ma pełnej, frontowej ofensywy, w

której jednakowo angażowałyby się wszystkie ogniska społeczne — nie ma też (co najważniejsze) dostatecznej w tej sytuacji możliwości stworzenia jakiegś wiążącej bazy materialnej, która pozwoliłaby na ambitniejsze perspektywy realizowania zadań w dziedzinie upowszechnienia.

Jak dotąd, jedynym niemal śladem istnienia komisji koordynacyjnych są protokoły z ich zebrań i obrad bardzo sporadycznych i traktowanych raczej oficjalnie — absolutnie nie dających odzwierciedlenia konkretnej, kierunkowej pracy. Fakt, że problemem tym zajęła się Centralna Komisja Koordynacyjna należy uznać więc za pozytywny i pozwalający na przypuszczenie, że przyczyni się do polepszenia sytuacji. (sz)

Piąty dzień procesu Wójcika

Zeznają pierwsi świadkowie

(Inf. wł.) Wczoraj, w piątym dniu procesu Stanisława Wójcika i współoskarżonych, Sąd przysięgł do przesłuchiwania świadków. Ich zeznania charakteryzują sylwetkę oskarżonego Wójcika. Oto np. świadek J. B. wręczył Wójcikowi pieniądze na zakup motocykla. Kiedy jednak obciążonego motocykla nie otrzymywali, zwrócił się do Wójcika — aby ten oddał mu pieniądze. Otrzymał je dopiero, gdy zagroził użyciem siły fizycznej.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem tysięcy zł — wzięte na motocykl zwrócił Wójcik w kilkunastu ratach, również po użyciu „słownych” argumentów. Przed Sądem stanął również inwalida, od którego Wójcik pobierał ponad 30 tys. zł w 1950 r. obciążając w zamian odstąpienie swojego mieszkania. Inwalida Wł. K. nie otrzymał jednak ani mieszkania ani wpłaconych pieniędzy, wskutek czego znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Korzystniej natomiast dla Wójcika wypadła zeznania świadka M. D., byłej narzeczonej oskarżonego. Stwierdziła ona, że oskarżony był dobrym człowiekiem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z innym świadkiem Wł. S. Siedem

CENA WÓDKI CENA ROZPACZY

Przeplamy rocznie 20 mld złotych, straty materialne powodowane przez alkohol sięgają setek miliardów złotych, strat moralnych, krzywd ludzkich nie da się wyliczyć w pieniądzu.

OBOJĘTNOŚĆ

TEORIA I RZECZYWISTOŚĆ

Nie bądź obojętny. Nie myśl, że jeżeli ty nie pijesz wódki, to już nie zagraża ci niebezpieczeństwo. Nie bardziej ludzkiego, przecież co wieczór słyszysz pijane krzyki pod oknami swojego domu. Wystarczy przejechać wieczorem ulicami miasta, wystarczy zajrzeć do restauracji i barów nie mówiąc już o izbie wytrzeźwień.

Nie przechodzi tak obojętnie obok pijaka, który wzbudza w tobie tylko uśmiech politowania. Może się to zdarzyć jutro lub pojutrze, że pijany chuligan wbije ci nóż w plecy, może się zdarzyć, że twego synka biegnącego do szkoły przejedzie zofia po pijanemu prowadząca auto. Wszak 4/5 wszystkich przestępstw popełniają właśnie nadużywający alkoholu. 35 proc. samobójstw to następstwo wódki. 50 proc. dzieci nienormalnych to dzieci alkoholików.

Dom Dziecka. W dużej sali kilkanaście łóżeczek, a w nich same potworki o głowach małych jak żarówki lub ścieńców do polowy, o krótkich rączkach, ropiejących wrzodach. Dzieci alkoholików. Rodzice oddali je z beztróską do Domu Dziecka — niech państwo, niech społeczeństwo — płaci, na ich utrzymanie. A tymczasem ojciec — pijak będzie podził nowe zastępy katek, kretynów, debilów.

Inny bardzo niepokojący objaw. Tylko w pierwszym półroczu br., tylko na terenie naszego województwa jednostki MO zatrzymały za pijaństwo 105 nieletnich.

Kobieta nie może powstrzymać łez. Jest jedną z tysięcy maltretowanych przez mężów pijaków. — Mąż upija się codziennie, bije dzieci i mnie, wyniósł z domu uszytą k e r e c z y i sprzedał na wódkę. Nawet buki dziecka.

To jedna z 300 spraw nie największej dzielnicy Krakowa — zgłoszona do Specjalnego Komitetu Przeciwalkoholowego. Drastyczne sprawy Komitet kieruje do prokuratury. Niestety prokuratorzy często niezbędnie energicznie zajmują się pijakami. Niewiele jest wszystkich dochodzeń, jeszcze mniej zapada wyroków. Zbyt słabozarnie realizowana jest nowa dysponująca przeciw wieloma środkami ustawa antyalkoholowa.

§ 1 Kto w stanie nietrzeźwym prowadzi pojazd mechaniczny służący do komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny do 5.000 zł. albo obu tym karom łącznie.

§ 2 Kto w stanie nietrzeźwym prowadzi na drodze publicznej inny pojazd niż określony w § 1 podlega karze aresztu do roku lub karze grzywny do 5.000 zł. mówi art. 28 § 1 i 2 ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu.

A jak ustawa jest realizowana? W odpowiedzi officer milicji kładzie na stół stertę spraw. Józef K. prowadził w stanie nietrzeźwym motocykl. Skazany na 500 zł. grzywny. Wiesław M. pijany jechał na rowerze — 300 zł. grzywny, dziesiątki podobnych wyroków sądów powiatowych. Ani słowa o karze pozbawienia wolności, ani słowa o pozbawieniu kierowcy prawa jazdy. Sproawdzenie prewencji szczególnie do kar, właściwie kar symbolicznych, uśmierca w zarodku prewencję generalną a u przestępców rodzi cynizm. Nieusadniona pobłażliwość sądu wobec pijanstwa kierowców i wozaków, prowadzi do społecznie niebezpiecznego zachowania kłającego ze wszystkich represyjnych metod Milicji Obywatelskiej.

DOŚĆ POBLAŻANIA

Możliwość, łatwość, bezkarność łamania prawa przez pijaków rozzuchwiała. Obok tych problemów nie można przejść obojętnie. Muszą one poruszyć serca i umysły całego społeczeństwa. Muszą się znaleźć środki i represje kładące tamę alkoholowej zaradzie. Dość pobłażania dla pijaków dla bezkarnie zniecającego się nad dziećmi i kobietami zwyrodniałców, dość jałowych dyskusji o problemie alkoholizmu w naszym kraju. Gdyby solidnie stosować choćby istniejącą ustawę antyalkoholową już wiele można by działać.

Walka z alkoholizmem musi być prowadzona przede wszystkim na płaszczyźnie profilaktyki. Konieczne jest nadto podjęcie szerokiego zespołu środków wychowawczych, działalności kulturalnej i zdrowotnej, konieczna jest pełna mobilizacja wysiłku całego społeczeństwa w zwalczaniu tego szalejącego żywiołu. (Zuk)



Zamek Królewski w Pieninach według obrazu z XVII wieku.

Nie od razu Polskę zbudowano...

Pieniny, pas wapiennych skałek ciągnący się łukiem ze wschodu na zachód przez kotlinę Nowotarską, należy krajobrazowo do najpiękniejszych okolic naszego kraju. Na tym niewielkim obszarze przyroda nagromadziła też wielkie bogactwo gdzieś indziej nieznanych już form świata zwierzęcego i roślinnego.

Równocześnie do dnia dzisiejszego legenda, historia i pozostałe pamiątki przypominają dawne obrazy pracowitego, ciężkiego a nie raz i bardzo burzliwego życia mieszkańców tych ziem. Święta Kinga i drapieżni Tatarzy, rozbójnicy góralscy i chłopi Kosztli Napieralskiego. Legenda i historia — praca, walka i bunt spłotyły się w jeden barwny wzorzysty obraz. Dzisiaj już legenda, a głównie wiara w nią, coraz bardziej zanika, jej miejsce zajmuje prawda historyczna zbudowana z okruczeń.

Na tle skalistych Trzech Koron widać się w niebo ostrym klinem biała skała. Jest to szczyt Góry Zamkowej. W rozpadlinach i załomach tej góry do dnia dzisiejszego istnieją ślady zamku. Według badań Tomasza Szczygielskiego z Akademii Umiejętności zamek ten powstał w czasach wczesno-piastowskich w wieku XI, a może i wcześniej. Ze względu na położenie był prawie nie do zdobycia. Nikt dzisiaj nie wie, kim byli budowniczymi tego zamku i jakich nadludzkich wysiłków musieliby dokonać, aby na tak niedostępnych wapiennych iglicach zbudować owe „orle gniazdo”.

W drugiej połowie XIX wieku stały tu jeszcze podwaliny zamku, jedna ściana długości 100 m. rysował się kształt dziedzińca i cysterny, a nawet szczątki murów jednej z wież.

W zbudowanej po I wojnie światowej na gruzach piwnie pustelni ulokował się „pustelnik”. Egzotyka postaci i tajemnicze dzieje ścigały wielu ciekawych. Po II wojnie światowej pustelnik zniknął. Pozostała po nim nowa legenda: Powrócił podobno do kobiety, która go kiedyś opuściła dla innego. Owdowiała i obarczona dziećmi przypomniała sobie „pierszą miłość” i potrafiła raz jeszcze „skusić” pustelnika.

Do dziś, jak zwykle wokół zamku krąży też druga legenda o ukrytych skarbach. W latach niepokojów i nawałnic tatarskich, w tym niedostępnym dla wroga gnieździe ukrywano skarbiec koronny. Według ludowej opowieści skarby te miały pozostać w podziemnych lochach. Wielu było poszukiwaczy, nie jednak nie znaleźli. Niezadowoleni z wyniku zabierali żelazne, wielkie szyny, którym mury zamku były spajane.

Może naukowe badania rzucią więcej światła na historyczne losy pińskiego „orlego gniazda”? (s)

kontrola NIK-u

Biorąc pod uwagę całokształt sytuacji i w szczególności fakt zlamania prawa budowlanego (chodzi o realizację projektu nr. 2 podczas gdy zezwolenie na budowę opiewało na projekt nr 1) oraz groźbę dla zdrowia i życia, jaka zawiązała się nad mieszkającymi w domkach (gdzieby pozostał w dotychczasowym stanie) powiatowe władze budowlane wydały z a k z kontynuowania robót. Zanim zostaną one wznowione, trzeba będzie przede wszystkim usunąć niebezpieczne mankamenty, trzeba będzie uporządkować w zgodzie z przepisami prawa budowlanego sprawy dokumentacji i kosztorysu, trzeba będzie za to wszystko płać, dodając nowe kolumny cyfr do pieniędzy już wydanych.

Nie ma co, kosztowna przyszłość przygotowała dla swoich członków Zrzeszenie Spółdzielcze pod nazwą „Przyszłość”.

J. BITTNER

Cóż się stało?

Jaką to i dlaczego przeszedł metamorfozę projekt osiedla?

Dowcip, a w nim zawarta istotna część recepty na droższe budownictwo polegają na tym, że projekt nie zmienił się ani na jotę, że spokojnie leży sobie teraz gdzieś w biurku między aktami zapomniany, niepotrzebny, gdyż spełnił już swą rolę: dopomógł Zrzeszeniu uzyskać zezwolenie na budowę. Kiedy już stało się ono faktem na widowni wszedł projekt zupełnie inny. Kosztorys nr. 1 służył głównie dla ułożenia planu budowy i uzyskaniu kredytów bankowych — tak zresztą sami mówią o tej sprawie przedstawiciele zrzeszenia.

Pomysł udał się znakomicie. Ale czy także znakomicie dla członków zrzeszenia? Nie tylko bowiem wprowadzone zostały w pole władze budowlane, ale — jak się okazuje dzisiaj — również i przyszli mieszkańcy nowego osiedla, choć najprawdopodobniej to drugie nie leżało w zamiarach inżynierów pomysłu. Usprawiedliwia ich ale i zarazem obciąża okoliczność, że nie przeprowadzili szczegółowej kalkulacji ekonomicznej nowego projektu, że uwierzyli komuś na słowo jakoby był on lepszy, a mimo to nie droższy.

Czy można już jednak znaleźć jakiegokolwiek usprawiedliwienie dla lekkomyślności idącej w parze z brakiem fachowej znajomości rzeczy, jeśli przyjmujemy się do realizacji projektu może ciekawej i atrakcyjnej ale równocześnie eksperymentalnej a więc nie zabezpieczającej przed niespodziankami? Projekt nie zawierający w dodatku niezbędnych obliczeń statycznych.

I oto — stało się

Wynikły niespodzianki, kosztowne niespodzianki. Projekt nr. 2 zakładał budowę stropów z prefabrykatów „Prefa” podczas gdy eksperci z Krakowskiej Politechniki oraz Instytutu Techniki Budownictwa wydając pozytywną opinię o prefabrykach bynajmniej jednak nie stwierdzili, że nadają się one na stropy zanim nie wykona się dodatkowych badań i w oparciu o ich wyniki nie zbuduje domku doświadczalnego.

Zaryzykowano jednak, stropy zrobiono i dziś dowiadujemy się, że grozi zawaleniem. Czy tylko winien temu anonimowy projektant — podobno niejaki inż. P. Kocowski — anonimowy gdyż wbrew powszechnie przyjętej zasadzie brak jest podpisu autora na projekcie. W każdym razie ów autor ma szczęście, w każdym razie może się teraz bronić, zasłaniając

wy domków dwu i jednorodzinnych jestem w posiadaniu pewnej takiej recepty na to, jak budować drożęj — recepty oczywiście nie reklamowanej nie mniej sprawdzanej, skutecznej.

Co — powiadacie, że to żadna sztuka, że bez recepty się obejdziesz? Ejże! Zresztą oszczędźcie sami...

Niedaleko od Krakowa

bo w Wieliczce od kilku-nastu miesięcy rosło sobie spokojnie, a systematycznie takie jakich wiele w całym kraju osiedle domków dwurodzinnych. Rosło gdyż w tej chwili, choć lokatorów jeszcze ani śladu, niepokojąca cisza panuje na placach budowy. Za to wokół nich na rozmaitych szczebelkach rozmaitych władz zrobiło się głośno. Domki owszem, na wygląd prezentują się wcale, wcale, tylko, że równocześnie wcale, a wcale nie robią wrażenia jakby zostały wzniesione podług projektu i dokumentacji, na podstawie której Wydział Architektoniczno-Budowlany Prezydium PRN w Krakowie wydał spółdzielczemu Zrzeszeniu Budowy Domków „Przyszłość” zezwolenie na rozpoczęcie robót. Gorzej, że ów brak podobieństwa między projektem i domkami a samymi domkami bynajmniej nie ogranicza się do tego.

Oficjalny projekt głosił, że podstawowymi materiałami budowlanymi dla ścian będą cegły i żużlobeton oraz elementy stropowe DMS. Domki natomiast powstały z prefabrykatów typu „Prefa” których produkcję zajmuje się Krakowska Spółka Pracownicza o tej samej nazwie. Według oficjalnego projektu, (uznanego za typowy, a więc godnego stosowania i rozpowszechnienia) koszt budowy domku miał wynieść 264.771 złotych. W rzeczywistości zaś według dotychczasowych obliczeń — a wynik ich wcale nie jest ostateczny — mówi się obecnie o sumie 342.851 złotych. Wystarczy pomnożyć tę „skromną” różnicę przez 23 — bo tyle powstało na osiedlu domków dwurodzinnych, aby dowiedzieć się, że łączna kwota wzrostu kosztów rzeczywistych w stosunku do przewidzianych wynosi 1.795.840 złotych.

nego, a ponadto płyt będzie można używać do walki ze szkodnikami. Ustawi się, powieźmy w polu ziemniaczynym, gramofon i stonka oczarowana melodią zapomni o swoim apetycie...

— No dobrze, ale przecież chłopci nie posiadają tylu gramofonów...

— Wiesz, że o tym nie pomyślałem. W takim razie do każdej nabytej płyty będzie można dodawać gramofon. Inaczej płyt nie sprzedamy ani za 5 lat...

— Ja jednak sądzę, że myślenie ma jeszcze niejaka perspektywę w naszym PZGS. (tl)

Mikro felieton

— Słyszaleś, nasz PZGS otrzymał ostatnio 17.000 płyt gramofonowych. Dostawa zgodnie z zamówieniem.

— Słyszaleś...

— I co o tym sądziś?

— Sądzę, że zarząd wie co czyni. Teraz już chłopci będą mogli połączyć piękne z pożytecznym. Nastąpi wreszcie u masowe dorobku muzycznego, a ponadto płyt będzie można używać do walki ze szkodnikami. Ustawi się, powieźmy w polu ziemniaczynym, gramofon i stonka oczarowana melodią zapomni o swoim apetycie...

Z notatnika A. Wasilewskiego



.. Stale mówię się — przedwiośnie, przedwiośnie — lecz nigdy — przedzimie, przedzimie!.. Ach, gdyby żył Żeromski...

.. Podhale już jest zapięte na ostatni guzik — przedzimie. Owce już zjechały z łąk — bawowie zaś — pękają fajeczki hań w chatupach!.. Tylko patrzeć jak zoczną kurczki!..

.. Głódwka już szuka się... dorożka tylko przemieni się w sanie i ruszy wesoły kulig w stronę Morskiego Oka...

.. Tylko co to? Któż to taki siedzi w tym fiakerze? ..Chyba nie górall!.. W takiej czapce?.. A niechże go Mróz ściśnie — za ten cepeński strój!.. w takim stroju — na przedzimie!..

Nowości PIW

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się wkrótce nowy tytuł w serii „Biblioteka Pamiątkowa” — „Pamiętniki dekabrystów” (tłum. różn. Wstęp Wiktorii Siłowskiej). Opr. pilt. t. I/III, 76 zł.

„Pamiętniki dekabrystów” składają się z trzech tomów. Dwa pierwsze zawierają wspomnienia braci Bestużowów, Jakuszkina i Herbaczewskiego, jak również żon dekabrystów ks. Marii Wolkonskiej i Pauliny Annienkowej.

Trzeci tom w opracowaniu Wasilewskiego nosi nazwę „Ruch dekabrystowski w polskiej literaturze pamiątkarskiej”.

Po książkach: „Bogowie, groby i uczeni” Cefama, „Siódma miłość, ósma przemiana” Herrmanna „Smutek tropików” Levi-Straussa, do jak czytelników dociera nowy tytuł tej poczytnej serii „Zmierzch cesarstwa rzymskiego” Edwarda Gibbona, w przekładzie Zofii Kierskiej i Stanisława Kryńskiego. Opr. pilt., owol. 1/II 120 zł.

Pierwszy kompleksowy plan polskiej motoryzacji

Rada Motoryzacyjna sporządziła zbiorczy, kompleksowy plan motoryzacji kraju w latach 1961—1965. Warto to dodać, że dotychczas spraw motoryzacji nie rozpatrywano kompleksowo, a sama motoryzacja była wynikiem fragmentarycznych posunięć poszczególnych resortów czy działów gospodarki. Utrudniało to w poważnym stopniu koordynację prac w tej dziedzinie, orientowanie się w rozmiarach i rodzajach potrzeb i możliwościach ich zaspokojenia. A chodzi tu o takie sprawy, jak analiza zapotrzebowania na poszczególne rodzaje pojazdów, oraz możliwości produkcyjne w tym zakresie własnego przemysłu i zakupów zagranicznych, gospodarka posiadaniem taboru, obsługa techniczna i zaopatrzenie w części zamienne, szkolenie kadr, budowa i konserwacja dróg, import paliw i ich produkcja w kraju itd. Dopiero zestawienie tych wszystkich elementów — a właśnie tego Rada Motoryzacyjna dokonała — pozwala realnie spojrzeć na zadania, jakie stoją przed motoryzacją, a ściślej mówiąc — przed transportem, w nadchodzącej pięciolatce.

Plany państwowe przewidują wzrost w latach 1961—1965 przewozów ładunków wszystkimi środkami transportu o ok. 26 proc., z tym jednak, że większość tych nowych zadań powinien przejąć transport drogowy, który przewoził ma o prawie 32 proc. więcej ładunków niż obecnie. Wiąże się to oczywiście z oddaniem kolei. Jest to tendencja powszechna na całym świecie, a wynika z tego, że transport drogowy staje się coraz tańszy, zaś kolejowy, przy małych oddległościach i na liniach o niewielkim ruchu, jest nierentowny. Samochody przejmą także znaczną część transportu

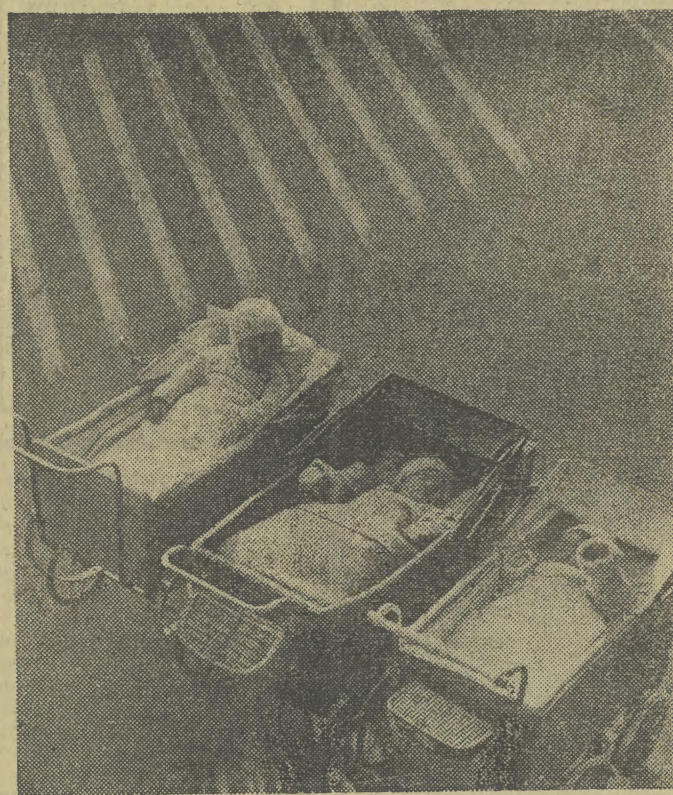
WYJASNIENIE

W uzupełnieniu artykułu „Najpiękniejsza, najnowocześniejsza” z wczorajszego numeru „Gazety” — podajemy, że projekt Wytwórni Pasz w Przechowie opracowany został w Biurze Projektów Spichrzów i Między w Krakowie. Architektura: mgr inż. arch. A. Zieleniecki i L. Solecki. Konstrukcja: mgr mgr inż. J. Kulka, J. Miynarczyk i L. Mrugałski.

Co tydzień FOTO

Powodzenie foto-konkursów prowadzonych od pewnego czasu na łamach Gazety skłania redakcję do wprowadzenia stałego działu pt. „Co tydzień foto”. Każdej soboty znajdą entuzjastki fotografii na tej kolumnie swój kącik, w którym znajdą się uwagi dotyczące najnowszych wydawnictw z dziedziny fotografii, omówienie nadesłanych prac, porady i odpowiedzi na pytania.

Spośród nadesłanych prac najciekawsze i najbardziej aktualne będą premiowane wartościową książką. Prócz tego raz na miesiąc „najlepsza fotografia miesząca” otrzyma specjalną nagrodę. Co pewien czas będziemy urządzali wystawy najlepszych prac. Słowem uczestnicy tego nieustającego konkursu — bo tak trzeba rozumieć naszą akcję — będą mieli okazję dzielenia się swymi osiągnięciami artystycznymi z tysiącami Czytelników Gazety Krakowskiej.



Szanse wyróżnienia cotygodniowego i comiesięcznego będą miały zdjęcia utrwalające bieżącą rzeczywistość. Kto więc ma zmysł obserwacji tego pasjonuje fotografia, kto umie patrzeć szeroko o otwartymi oczyma, ten ma szansę, że jego prace będą reprodukowane, nagradzane, eksponowane na wystawach. Na każdym kroku, w każdej miejscowości można natrafić na żywą, aktualną tematykę. Każda pora jest dobra dla zdjęć.

Nadesłane, a nieumieszczony zdjęcia będziemy oceniali, by fotomatorzy mogli się zorientować w popełnianych błędach. Będziemy również udzielać odpowiedzi dotyczących spraw związanych z fotografowaniem.

Dziś reprodukuje obrazek jak najbardziej aktualny. Ostatnie ciepłe dni jesieni wykorzystuje najmłodsze pokolenie na wszelki wypadek ciepło ubrane. Zwróćmy uwagę na różne pozycje każdego z niemowląt, na ustawienie wózków po przekątnej, oraz na ciekawą grę światła i cienia wypełniającą górną część fotografii, a tak doskonałe współgrające z ogólną sceną.

Zyczymy powodzenia i czekamy na materiały do oceny. Do zobaczenia — za tydzień.

Wszystkiemu winne teatry! Bo kolejne nazwiska pisarzy krakowskich na afiszach poszczególnych scen — pozwalają przypuszczać, że literackie środowisko naszego miasta wykazuje ostatnio niebywałą prężność i dynamikę, jakie (i słusznie) przypadały mu z racji najbardziej licznego po stolicy zgromadzenia twórców literatury. Ba, gdyby tak istotnie było...

Bardzo napisał swego „Villona” ładnych parę lat temu, Promiński tworzył „Rakietę-Piorun” przede wszystkim dla Telewizji. Świątynia — niejako na marginesie swojego warsztatu dramatycznego — zaprezentowała bezpretensjonalną farsę na temat współczesny, zresztą graną w teatrze poza planem.

Właściwie jedyną, prawdziwie zaangażowaną w polską współczesność pozycją — można by nazwać „Dziś i jutro” Pigwy” Broszkiewicza. Na pewno dyskusyjną — ale nie o to w tym wypadku idzie.

Jerzy Bober

Milczenie „Aten“

Odkryjemy karty: w teatrze „Widzieć i słyszeć” autora (przynajmniej z... nazwiska). Książki kryją się po półkach księgarń i bibliotek. A przecież właśnie o książkach chcieliśmy się porozmawiać. O książkach krakowskich pisarzy, napisanych w ostatnim okresie ich działalności literackiej. Eż — o książkach światowych. Dlatego nie zachylimy się zbytnio premierami krakowskimi w teatrze. I stał niezachodzący wykrzyknik, adresowany kamufażowo: „Wszystkiemu winne teatry!”...

Owszem, skoro mowa o najświetniejszych książkach — nie sposób pominąć tegorocznych debiutów pisarskich: Pacowski i właściwego debiutu (mimo że to w zasadzie druga pozycja książkowa) Kłysa. I znów — najogólniej oceniając — tylko „Droga do Edenu” Kłysa mogłaby pretendować do miana prozy w jakiś sposób zaangażowanej w polską współczesność.

Pisarze starsi — milczą, lub uprawiają działalność „drobną”, czy marginesową (np. powieść kryminalna). Nie chciałbym sugerować, że odnośnie się do tego rodzaju twórczości bez szacunku. Bynajmniej. Ale... gdzie te ambitne pozycje książkowe wśród tak licznego grona autorów krakowskich? — Ze Filipowicz, Szczepański, Stoberski — jako próbują w tym roku rodzimego tematu współczesnego? A co dalej? Kilka wznowień dawnych książek... Nawet na łamach „Życia Literackiego” (choć właśnie na te tygodniki kulturalne w kraju stara się ono zachować profil literacki) rzadko można spotkać zapowiedzi nowych utworów powieściowych albo nowelistycznych z krakowskiego podwórka. Zarzut, zresztą wymierzony nie w pismo, lecz w — autorów.

Ciekawe, bo przecież na razie problem dotyczy zaangażowania prozy krakowskiej w temacie współczesności. Nie padło słowo: o literaturze zaangażowanej ideowo. Wyraźniej: ostatni rok nie przyniósł ani jednej książki pisarza tworzącego w naszym mieście — dzieła, które demontowałoby ambiencje artystyczne, społeczne i polityczne upokorzonej klasy!

A może Wasz felietonista się myli? Może — jako konsument literatury „choruje” na przerost wymagań od twórców zamieszujących Polskę Atent?

Tadeusz Płutański

CZY MŁODZIEŻ JEST AMORALNA?



Ci z waszych rozmówców, którzy poprzestają na powtórzeniu bez głębszego zastanowienia obiegowych opinii, powiedzą: oczywiście, młodzież współczesna przeżywa głęboki kryzys postaw i poglądów etycznych. Takie opinie usłyszy nie tylko od ludzi stojących na gruncie religijnego poglądu na świat, ale również i od tych, konsekwentnie świeckich przedstawicieli starszego pokolenia, pragnących widzieć młodzież taką, jakimi byli ich ojcowie.

Jeśli wasi rozmówcy będą się starali od ogólników przejść do konkretnych, do powołania się na młodych ludzi znanych im lub obserwowanych bezpośrednio, opinie będą bardziej różnorodne i raczej dość dalekie od jednoznacznej oceny.

Wyniki tych różnorodnych badań prowadzonych w środowiskach młodzieży wiejskiej i miejskiej, młodzieży określającej się jako katolicka lub świecka, o bardzo różnym poziomie wykształcenia, o różnych wpływach domu, szkoły i pracy pozwalają

już teraz wyrobić sobie mniej więcej odpowiadający rzeczywistości obraz.

Przed wszystkim da się zauważyć znaczna relatywność ocen w stosunku do tradycyjnych poglądów religijnych — nie oznacza to jednak braku określonych ocen uznawanych przez młodzież, określonej hierarchii wartości. Oto do czynów najczęściej i najsurowiej potępianych przez młodzież (w świetle dostępnych danych socjologicznych) należy kradzież mienia prywatnego i społecznego. Wzrost uczuciowości społeczeństwa uznany jest przez ogromną większość badanej młodzieży za sprawę najważniejszą dla współczesnej Polski, podobnie jak walka z alkoholizmem.

Niemniej rygorystycznie potępia młodzież zaniedbanie obowiązków rodzinnych, przy czym młode kobiety oceniają je znacznie bardziej surowo niż młodzi mężczyźni. Ocena różni się nie tylko w zależności od stanu cywilnego i faktu posiadania lub nieposiadania dzieci — zaniedbanie obowiązków rodzinnych znacznie surowiej oceniają ludzie bardziej narażeni na przykre konsekwencje takiego postępowania. A więc przede wszystkim kobiety, ludzie w stanie małżeńskim i posiadający dzieci.

Częste narzekania na niewłaściwy stosunek młodzieży do pracy zawodowej pozostają w pewnej sprzeczności z opiniami samej młodzieży, która wykazuje znaczny rygorystyczny w ocenie niesumienności w pracy zawodowej. Najkorzystniej wyróżnia się pod tym względem młodzież wiejską, młodzież robotniczą posiadającą wysokie kwalifikacje zawodowe, młodzi pracownicy umysłowi i rzemieślnicy, największy liberalizm wykazują przedstawiciele „prywatnych inicjatyw” i niewykwalifikowani robotnicy.

Jedno z podstawowych pytań, sondujących postawę moralną

Opieram się głównie o wyniki ankiet przeprowadzonych przez Ośrodek Badań Opinii Publicznej przy Polskim Radio.

Lech Terpilowski

Paderewski

Rok 1821 był historycznym i przełomowym dla polskiej kultury muzycznej w ogóle, a dla szkolnictwa muzycznego w szczególności. Wtedy to podjęto — z inicjatywy i pod kierownictwem Józefa Elsnera, kompozytora i pedagoga znakomitego — powstało w Warszawie Konserwatorium, jako czwarta tego typu uczelnia muzyczna w Europie.

Podczas wieloletniej działalności uczelni związani z nią byli, jako uczniowie bądź pedagodzy, najwybitniejsi twórcy i artyści — tej miary co Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko, Emil Młynarski, Zygmunt Noskowski, Ignacy Paderewski, Karol Szymanowski, Zbigniew Drzewiecki, Witold Małcużyński i wielu, wielu innych.

Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie trwało aż do roku 1946 (wyłączając okres okupacji), od czerwca z 1946 roku zostało przekształcone w istniejącą do dnia Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Warszawie.

Szkola ta obchodziła w listopadzie 150-letni jubileusz. Zsumowanie bogatego jej dorobku przetrwałaby niniejszego felietonu, jest to takiej formie zgoda niemożliwa, jeśli zważyć, iż większość wychowanków Szkoły znajduje już to najpocześniejsze miejsce na kartach historii muzyki, już to stanowią rozdziały odrębne tej historii.

Na pewno nie jest rzeczą wyjątkową podjęcie w tym czasie oceny dorobku, złożonych procesów gry dyplomatycznej, w którą uwikłał się Paderewski nie bez dramatycznych dlań konsekwencji. Jedno jednak jest pewne: Paderewski-artyści był patriotą wielkim i jako genialny muzyk przez długie lata pozostawał dla świata symbolem polskości, symbolem polskiej kultury. A że naród swój nade wszystko miłował — tego do wódem liczne fundacje, dary i nieprzerwany kontakt z krajem, któremu przekazywał w najrozmaitszej formie i w całości kapitał.

W jaki sposób udało się w ciągu życia Paderewskiego, państwa wieloletniej pasji, zakończyć je z dala od ojczyzny, w Ameryce, gnany w świat rozczarowaniem; zgłotowanymi mu przez politycznych partnerów, konsekwencjami mało fortunnych dokonań dyplomatycznej polityki.

Nie to jednakże, polityczna strona życia wspaniałego artysty stanowi o jego miejscu w ludzkiej pamięci. Paderewski był i pozostał przede wszystkim symbolem muzycznej wielkości.

Niezwykle trafnie o Paderewskim powiedział w swoim czasie kompozytor Saint-Saëns, iż jest „geniuszem, który przypadkowo gra także na fortepianie”...

Obecne wydanie jest publikacją zmienioną, uwzględniającą wcięcia aktualne przykłady dowcipu i sytuacji w rodzaju cytowanych. Z kibicującą przy kartach i mimo ciępkich uwag Zeta nie daje mi spokoju. Zderzamy się z tym u swojej kłopotliwej. X-a dość mało to obchodzi, ale wreszcie uznał, że wypada tam pójść. Po pewnym czasie wrócił i mówił: To nie jest żaden mój przyjaciel! Ja tego pana całkiem nie znam.

Jan St. Bystroń — Komizm, „Ossolineum” s. 437, 55 — 21.

Gdy w 1893 r. na konkurs krakowski „Czasu” wpłynęły, nagrodzone później, nowele „Dora” i „Lulu” nikt nie podejrzewał, że pod pseudonimem ich autora, Tomasza Czeskiego kryje się Tadeusz Rittner (1873—1921) — dwudziestoletni urzędnik ministerstwa oświaty we Wiedniu. Był to początek jego kariery literackiej uwielbienie najbardziej znaną do dziś grzywną na scenach sztuk „W małym domku”.

Z pozostałych licznych utworów Rittnera należy jeszcze wymienić „Maszynę” nagrodzone na konkursie Sienkiewiczowskim. W trybach tej „maszyny” biurokratycznej ginie stawa poety — bohatera utworu.

Przypomniłem mało już u nas znaną twórczość nowelistyczną tego autora jest obecnie wydany tom nowel.

Tadeusz Rittner — Nowele, „Czytelnik”, s. 315, 15 — 21.

ZUZANNA KOSIEK

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

Tadeusz Kwiatkowski

Rodzaj	Muzyczny Teatr Telewizyjny
Tytuł	Rita
Autor	Gustaw Donizetti
Libretto	Gustaw Vaz
Tłumaczenie	Jerzy S. Adamczewski
Reżyser	Andrzej Bogucki
Dekoracje	Wacław Ujejski
Aktorzy	R. Kossobudzka, A. Zarnecki, M. Płuciński, R. Stogowski
Śpiewacy	J. Romańska, K. Pustelak, W. Malczewski
Orkiestra	Polskie Radio w Krakowie pod dyrekcją Jerzego Gerta
Treść	Rita jest wdową po marynarzu, który przepadł przed laty na morzu. Drugi raz wysłała za nią z obywatelką, którą krótko trzymała, pomażąc ją, jakby był się w niej więcej jak ognia. Ale pojawia się podróżnik, który użył go jak postępowca z kobietami. Okazuje się, że to ów zaginiony marynarz...
Pozytywy	Melodyjna, uroczą muzyką Donizettiego świetnie interpretowaną przez Gerta i krakowską orkiestrę Polskiego Radia. Doskonale podkład partii wokalnych do gry aktorów.
Negatywy	Niezbity udana dekoracja i stroje oraz szablunek opracowanie choreograficzne.
Wnioski	Z prawdziwą przyjemnością obejrzałem tę jednokrotną operę komediową. Było to widowisko kulturalne i dowolne.



film

Tytuł	Sierioża
Scenariusz	W. Panowa, G. Daniellja, I. Talankin
Reżyser	G. Daniellja i I. Talankin
Produkcja	Z. S. R. R.
Aktorzy	I. Skobcewa, L. Sokolowa, A. Panowa, K. Frolova, A. Barchatow, S. Bondarczuk, W. Merkuriew, N. Sergiejew i inni.
Treść	Samą anegdotą mniej tu nieważną. Sierioża ma „nowego” ojca. Przypadała sobie do serca i stała się przyjaciółką. Film poświęcony jest raczej kilku „prawy goncom” z życia szesnastolatki chłopca. Konflikty Sierioży nie wydają się dośrodkowymi nadzwyczajnymi. O, dziecięce radości i smutki. Ale patrząc na czasy dziecka — widzimy świat odrzuconych wartości, świat równie ważny — jak ważnym są zdarzenia i życie ludzi starszych.
Pozytywy	Świetna kreacja aktorska młodego Borisa Barchatowa. Poetycki, głęboko humanistyczny ton filmu. Mimo braku jakiegokolwiek sensacyjnego wątku — gra młodego Sierioży trzyma widza cały czas w napięciu.
Negatywy	Na tle sześciolatek Barchatowa pozostają aktorzy „grający”, mają wykonane treść i podkładać swych ról — Sierioża obnaża to bezdusność. Scenariusz ma również momenty, w których „chciałby” skłonić widza do wzruszeń, niestety banalnych, lecz znów Barchatow wychodzi z tego zwycięsko.
Wnioski	Coraz więcej filmów radzieckich, które przez ciekawą operatorikę, prób nowych ujęć i skrótów — wnoszą do sztuki filmowej nowoczesną stylizację kinematograficzną. „Sierioża” będzie miał duże powodzenie i słusznie!



Należy już do komunałów stwierdzenie, że sztuka, a zwłaszcza plastyka, ma od pierwszej chwili swego istnienia charakter w dużej mierze uniwersalny.

Jeszcze nigdy przecież świat nie był tak mały, komunikacja pomiędzy krajami tak szybka i bezpośrednia. Jeszcze nigdy wymiana myśli i doświadczeń nie istniała na tak ogromną skalę. Dodajmy do tego również miliony kursujących po świecie reprodukcji i książek, a wysunemy wniosek, iż nigdy dotychczas nie istniały równie sprzyjające warunki, by sztuka nauczyła się przemawiać naprawdę międzynarodowym, uniwersalnym językiem.

Lecz w tym miejscu zaczyna się wszystko komplikować. Wiemy o tym, że twórczość artystyczna, oderwana od rodzinnego

Ignacy Wit

SZTUKA uniwersalna

od ojczyzny, bardzo szybko zaczyna się starzeć i degenerować, że zastrzeżenie, co stanowi czynnik ogólnie zrozumiały i ogólnie wchłaniany. Sztuka bowiem nie toleruje tego co jest bezosobowe, pochłania i odrzuca. Nie należy mylić uniwersalności z unifikacją. Dlatego sztuka ogólnoludzka, sztuka międzynarodowa, jeżeli ma cokolwiek znaczenia, musi się składać i wytworzyć z różnych narodowych tradycji, z różnych nurtów. Po to, by sztuka światowa w swym ogólnym zasięgu była rozumiana coraz lepiej, trzeba więc rozwijać i kontynuować poszczególne tradycje narodowe, stać do kultury ludowych, wyrażać specyficzną i niepowtarzalną cechy odrębnych grup, ukazywać ich przeciwieństwa, bynajmniej nie w jednakowych warunkach klimatycznych i geograficznych, historycznych i społecznych.

Pogląd, który uzasadniłem przed chwilą, jakkolwiek podzielany dzisiaj na świecie przez większość ludzi zajmujących się zagadnieniami sztuki — ma też zdecydowanych przeciwników. Wychodzą z pewnych zwolenników, sprzeciwiając się uniwersalności sztuki nowoczesnej, jedynie do kierunków zdekorirowanej „obstrakcyjnej”, uśmiałą oni przekonanie, że jedyną przysługą ludzkiej artystycznej działalności jest nieuwzględnianie różnic, lecz ich zacieranie.

Pogląd ten jest zbyt akademicki, ki i oderwany od życia, aby mógł być prawdziwy.

Na niedawno odbywającym w Warszawie Międzynarodowym Kongresie Krytyków Sztuki, znakomity holenderski krytyk C. Jaffa mówił o pionierze malarstwa abstrakcyjnego, Piet Mondrianie; tym artyście holenderskim, który występował z matematycznymi i geometrycznymi koncepcjami i się w konsekwencji jednym z ojców współczesnej architektury. Odbiśnie i doświadczenia sztuki Mondriana są dziś widoczne zarówno w nowych budowach Moskwy, jak i Rzymu, Nowego Jorku czy Warszawy. Mondrian przekształcił więc estetykę w indywidualne wartości w wartości międzynarodowe. Poszukując źródeł jego twórczości, Jaffa, między

innymi autor podstawowej o nim monografii, zwracał szczególną uwagę na wystraszanie dzieł Mondriana z rodzinnego gruntu. Mówił o tym, jak cywilizacja i regularność jego form wynikały z faktu, że Holandia od stu lat posiadała pod wpływem kalwinizmu, tak obcego każdemu rozwichrzeniu, jak wierznego surowej prostocie. Mówił też o tym, że proste formy sztuki Mondriana, kwadraty i prostokąty, nie są niczym innym aniżeli przekształcone, innym obrazem pejzażu Holandii, pejzażu, który z geometryczną doktryną postępowania (językiem regularnych kątów, obrazujących kwadraty i prostokąty).

Jak widzimy więc, czynnik narodowy nie musi się przejawiać w elementach identyfikowanych natychmiast przez swoją treść. Może on stanowić też rzeczy strukturalne. Jedno jest pewne — musi istnieć, gdyż bez niego nie ma możliwości zaistnienia takiego skomplikowanego organizmu, jakim jest sztuka naprawdę międzynarodowa, ogólnoludzka.

W południe dowiedziano się, że dyrygent prowadzący zapowiedziane w tym dniu na afiszu „Fozzora tabędzie” nagłe zachorował. A więc kto stanie wieczorem za pulpitem kapelmistrzowskim? Kiedy zastanawiano się, komu powierzyć zastępstwo, ktoś zaproponował nieśmiało: a może spróbuje Smoczyński?

Jerzy Smoczyński spróbował. Jest on absolwentem Wydziału Dyrygentury Wyższej Szkoły Muzycznej, ułanowanym muzykiem i kompozytorem. Ponieważ w ciągu kilku lat nie dano mu możliwości dyrygowania, pełni funkcję akompaniatora baletu. Każdą nutę „Fozzora” ma w pamięci i w palcach. Próba z orkiestrą i baletem wypadła znakomicie. Ustalono, że wieczorem Smoczyński poprowadzi przedstawienie. I... nie poprowadził. Wkrótce po tak pomyślnie odbytym próbie ktoś oblał brak zaufania i zdecydowanie, że zamiasz planowaną „Fozzora” — odbędzie się przedstawienie „Romeo i Julia”.

Fakt ten, choć w swojej formie chyba wyjątkowy, jest jednak ogólniejszą ilustracją pozycji młodych artystów w teatrach muzycznych. Trudno się oprzeć wrażeniu, że nabyły często spotykają się oni z brakiem zaufania, chłodną rezerwą i niedostateczną pomocą. Szczególnie wymowne są tu przykłady z dziedziny baletu. Mówi się nie o dziś, i słusznie, o kryzysie w polskiej choreografii. Już od dobrych kilku lat nie objawia się tu ani jedna nowa „twórca”. A czy nie ma się kto objawić? Wydział Baletmistrzowski Wyższej Szko-

DO CZYTELNIKA

rodz'e, który wysoko cenil hodowle zwierząt i od ich nazw przejmował zaszczytne nazwiska rodowe.

Książka Stanisława Łosia wprowadza nas w życie, obyczaje i problemy starożytnego Rzymu. Uwzględnia najnowsze badania historyczne i na ich tle ukazuje postać człowieka, który z egi prawości i pracowitości osiągnął wysokie szczeble kariery cywilnej i wojskowej w służbie dla państwa, a w literaturze zapisał się jako autor dzieła o gospodarstwie wiejskim, które jest jednym z najspodarstwie zabytłowszych łacińskich prozy, zachowanym w całości do naszych czasów.

Stanisław Łoś — Rzym na rozdrożu. Studium monograficzne o Katonie Starszym, „Czytelnik” s. 255, 35 — 21.

Z humorem, dobrym dowcipem wiąże się uśmiech, który uprzyjemnia i rozjaśnia nasze dni. Do wywołania, tak cennego w życiu ludzkim pogodnego nastroju zobowiązuje sam tytuł obecnie wydanej pracy prof. J. S. Bystroń. Dlatego też „Komizm” pomimo wysokiej ceny wciąga przechodnia do „Księgarni Powszechnej”.

Teoretyczne rozważania nad pomysłami komizmów czy komizmami charakterów dokumentuje autor szeregiem przykładów zaczerpniętych z lite-

A TO ciekawe

BIAŁO-CZARNE

Louis Armstrong nie będzie mógł wyjechać na tournée artystyczne do Afryki Południowej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło znakomitemu wirtuozowi jawowemu lakonicznej odpowiedzi, że „podróż artysty nie leży w interesie kraju”.

A to ciekawe, jak biali Południowo-Afrykańczycy widzą tę sprawę — czarno...

INCOGNITO

Znany holenderski malarz, Jan Dongen — ukrywa się przed wielbicielami swojej sztuki — i podróży po Europie incognito. Np. w Paryżu, przy formalnościach meldunkowych powiedział portierowi z naciskiem: „moje nazwisko van Dongen, tak — jak tego malarza...”

A to ciekawe incognito!

BIEDEK

Biedny Elvis Presley! Zgodnie z oświadczeniem jego menażera, Parkera — zaliczono „króla rock'n'roll” do grupy podatników 91 proc., co oznacza — że z honorarium jednego dolara — pozostaje Elvisowi... dziewięć centów. Martwi się bardzo menażer, który za każdego tydzień występów Presley'a żądał — 120 tys. marek.

— Ile jednak zarobi Elvis? — zapytał w trosce o swoje podopiecznego...

A to ciekawe, kto się tu rzeczywiście martwi? (ber)



Leon Chwistek — Wieloletni rzeczywistości w sztuce. Wyboru dokonał K. Estreicher, „Czytelnik” s. 255, 60 — 21.

Prawie stuletni żywot Marka Porcusa Katona zamyka bohaterską epokę rzymskiego imperium. Do potęgności, przeszedł jako wielki i zasłużony Rzymianin, który „mocną ręką i zdrową nauką podparł zachwiany gmach rzeczywistości”.

Po śladku odziedziczył przydomek Cato czyli „mądrala”, zaś nazwisko Porcius oznaczają po łacinie „weteran” i nie było niczym obraźliwym w na-

A W JAPONII...



Rokrocznie miasto Gifu w środkowej Japonii staje się celem pielgrzymek nie tylko Japończyków ale i licznych cudzoziemców. Hotele, restauracje są przepelnione. Sklepy wabią klientów barwnymi wystawami. A gdy nadchodzi wieczór wielobarwny ożywiony tłum ciągnie na brzeg rzeki Nagara. Wszyscy chcą zobaczyć niezmienny od wieków polów ryb przy pomocy kormoranów.

zakrytym koszu. Co dwie, trzy godziny trener wyjmując kormorany z kosza i masuje im przelaty. Następnie uczy się je pływac i nurkować (ptaki trzymane są wtedy na długich linach). Z czasem uczy się poznawać swoje kosze i łodzie. Następnie przychodzi czas na naukę łowienia ryb (kormorany nurkują z łodzi), wracając z łowem.

Sezon połowów trwa trzy miesiące. Oficjalne otwarcie „festiwalu” tresowanych kormoranów odbywa się w obecności kilkudziesięciu tysięcy widzów, oblegających oba brzegi. Przy dźwięku fanfar wypływają na rzekę pierwsze łodzie. Na świetle istnieje 26 rodzajów kormoranów, sportykan w Japonii nazywa się Umi-U, morski kormoran. Dzikie ptaki są łapanie i tresowane do połowu. Dają się one najlepiej „szkolić”, gdy nie są za młode, ale gdy jeszcze nie przekroczyły drugiego roku życia. Myśliwi obcinają złowionym ptakom 8-9 piór ze skrzydeł tak, że ptaki nie są już zdolne do lotu i dopiero wtedy zaczyna się tresura. Ptaka trzyma się w

cania ryb na pokład łodzi itd. Ostatni miesiąc przed rozpoczęciem połowów rybacy spędzają na rzece dbając o to aby ptaki były w pełnej formie. W dniu otwarcia sezonu rybacy wkładają tradycyjne kostiumy. Głowy owijają czarnymi opaskami które mają chronić włosy od iskrzy z zapalonych pochodni. Wokół łodzi przewijają rodzaj furtuchów ze słomy, przypominających hawańskie spódniczki. W każdej łodzi znajduje się kierujący łodzią, główny rybak i jego pomocnik. Główny rybak manewruje dwunastoma sznurami, do których przywiązano dwunastu kormoranów. Wokół łodzi pływają dwa kormorany, którzy pływają wzdłuż łodzi, który pozwala mu na przelknięcie małych rybek, ale uniemożliwia połowienie większych. Złowione ryby wędrują do specjalnych koszy, a kormorany w nagrodę dostają małe rybki. Najlepiej łowi się ryby w miejscach, gdzie spokojnie płynąca woda nagle przechodzi w burzliwy nurt.

Flotyła łodzi pływających z łowem ryb, ale uniemożliwia połowienie większych. Złowione ryby wędrują do specjalnych koszy, a kormorany w nagrodę dostają małe rybki. Najlepiej łowi się ryby w miejscach, gdzie spokojnie płynąca woda nagle przechodzi w burzliwy nurt.

WANDA GALL

Za 10 lat, kosztem 10 milionów funtów egipskich ukończona zostanie realizacja zakrojonego z olbrzymim rozmachem tzw. „Projektu Nasser”. Handel i żegluga międzynarodowa uzyskają nowe możliwości rozwojowe skutkiem przebudowy Kanału Sueskiego, będącego pod względem handlowym punktem niewątpliwym światła.

Od chwili ukończenia budowy Kanału Sueskiego w 1869 r. przeprowadzono już ośm planów jego usprawnienia. Ostatni projekt prezydenta Ziem Republiki Arabskiej Nasser opracowany został po upaństwowieniu kanału przez rząd egipski w 1956 r. Planowano, że posunięcie to wywołało agresję na Egipt Izraela - angielsko - francuska. Egipt jednak zwyciężył - Kanał Sueski pozostał pod jego wyłączną władzą, a dokonywane tam obecnie prace dowiodły, że handel i żegluga międzynarodowa nie tylko na tym nie ucierpiły, ale przeciwnie realizacja „Projektu Nasser” da im ogromne korzyści.

Kanał Sueski - dzieło genialnego inżyniera francuskiego Ferdynanda Lessepsa, nie jest bynajmniej pierwszy. Nawigacja on do koncepcji, która zrodziła się już 40 wieków temu. Starożytny Egipt był pierwszym krajem na świecie, który ok. 2000 lat p.n.e. za panowania faraona z XII dynastii Senusera III połączył Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym (wówczas Sine Jeziora były jeszcze zatoką Morza Czerwonego).

W VII wieku przed naszą erą piaszek zasypał zanieczyszczoną drogą kanał, a Sine Jeziora oddzielone zostały od Morza Czerwonego. W VI wieku p.n.e. Persowie usładowali przekop kanału, ale udało im się tylko po-

Łódź Rudzka

Kanał gigantów

laczę Sine Jeziora z Morzem Czerwonym przez małe kanały, spławiano tylko w okresie przybytku Nilu. Za panowania Ptolemeuszów uczyniono w III w. p.n.e. kanał ponownie spławny na całej długości. I znowu ludzie ulegli w walce z piaskami, które zasypały kanał, czyniąc go niezdolnym do użytku za ostatnich Ptolemeuszów.

Po kanale faraonów, Persów i Greków powstał czwarty

z kolei kanał Rzymian w 93 roku naszej ery z rozkazu cesarza Trajana. Rzymianie uznali za konieczne przywrócić spławność kanału ze względów handlowych, których wagę umieli zawsze doceniać. Jednak już w III w. n.e. znowu nie nadawał się on do użytku.

Musi przebiegać kanał, łączący w VII w. Arabów. Amr Al-Asowi udało się odnowić kanał, ale tylko częściowo i na 100 lat. Z różnych względów przez następne 11 wieków połączenie między obu morzami zostało przerwane.

W 1869 r. po trwających 10 lat pracach, przy których zginęło 120 tysięcy Egipcjan skutkiem niedożywienia, malarii i zych warunków pracy, powstał szósty z kolei Kanał Sueski, będący najdługim kanałem (tym razem) - Anglików drogą handlową łączącą Zachód ze Wschodem.

Na czym polega nowość „Projektu Nasser”? I jakie płyną z niego korzyści dla żeglugi międzynarodowej? Zgodnie z tym projektem poszerza się obecnie Kanał Sueski dwukrotnie na całej długości, stwarzając podwójną drogę żeglowną w obu kierunkach jednocześnie (dotychczas konwoje statków płynęły tylko jednokierunkowo).

Jan Kubis i Józef Gabčík po dokonaniu zamachu zbiegli na rowersach. Ukryto ich na starym mieście, w barokowym kościełku. Przez trzy tygodnie gestapo daremnie polowało na nich. W końcu trafili na trop. Ktoś znechęny nagrodą 500 000 marek, zdradził kryjówkę zamachowców. Kościółek otoczony został przez silne oddziały SS. Skryci w krypcie Kubis i Gabčík wraz z pięciu towarzyszami ostrzelali się dzielnie. Grube mury stanowiły dla nich doskonałą osłonę. Wtedy sprowadzono straż pożarną i rozkazano zalać kryptę wodą. Odciepli bojownicy podziemia nie mając już drogi ucieczki, zastrzelili się.

W dziełach niemieckiej marynarki wojennej było dotąd sześć okrętów wojennych noszących nazwę „Deutschland”. Pierwszym była fregata żaglowa nabyta w 1848 roku, która weszła w skład pruskiej floty. Cztery lata później fregata została sprzedana, by w 1860 r. pojawić się w... flocie chińskiej. Później, sześć lat później, została sprzedana, by w 1860 r. pojawić się w... flocie chińskiej. Później, sześć lat później, została sprzedana, by w 1860 r. pojawić się w... flocie chińskiej.

Antoni Prech

„Deutschland” znowu...

czono przystąpić do wojny. „Deutschland” został przebudowany na podwodny krążownik (U-Kreuzer) i jako „U-153” topił na Atlantyku alianckie statki. Po wojnie wydany Anglikom, pokazywany był jako osobliwość na wystawie w Londynie, a w 1932 roku poszedł na złom. I jeszcze jeden „Deutschland” służył podczas tamtej wojny w Reichsmarine. Był nim pomocniczy minowiec, przebudowany z promu kurt-

suającego na trasie Sassnitz-Trilleborg. Położył liczne zarędy minowe na Bałtyku. Jego dalsze losy nie są znane. Szósty „Deutschland” był z dotychczasowych jednostek tej nazwy najbardziej znany. To osławiony pancernik „A”

działania korsarskie na Atlantyku, ale zatopił tylko jeden statek. Gdy zaś powrócił do Wilhelmshaven, Hitler panicznie obawiający się o losy swoich wielkich okrętów przemianował go na „Lützow”. Dział bowiem na myśli, że ewentualne zatopienie przez Anglików okrętu o nazwie „Deutschland” mogłoby wywrzeć w Niemczech przynajmniej jedno zwycięstwo.

„Lützow” został ostatecznie zatopiony przez alianckie bombowce w dzisiejszym Kanałie Piastowskim koło Świnoujścia. Wydobyto po wojnie przez radziecką ekipę specjalistów, odholowany został do portu na złom.

Obecnie w NRF dobiega końca budowa nowego, jak dotąd największego okrętu wojennego dla Bundesmarine o wyporności ponad 4500 ton. A ponieważ obowiązujące jeszcze w Niemczech zachodzące umowy ograniczają wyporność okrętów wojennych do 3000 ton, nowy okręt ma być sklasyfikowany jako jednostka szkolna. Jej nazwa „Deutschland”...

Moja córka powiedziała: Mowa! Żeby się zorientować - wysłała się chyba specjalistą, jako że Targi przechodziły pod znakiem osiągnięć światowej techniki. A propaganda? Dobry Merkury, opiekunowie handlowi, nie mniej się zbyt głośno. Kiedy do kiosku zajrzel jęgosławianczy inżynierowie i pytał o polskie obrabiarki, nasza reprezentantka nie mogła sobie poradzić z wysoko stertą gruntownie wymieszanych wydawnictw central eksportowych. Nie dziwił się, ja bym też nie umiał. Taki prospekt, to nie Saganka...

SWIATŁA NA DRODZE

Z tym austriackim miasteczkiem łączyły mnie obrazy wspomnień koleżanek z drutów. W pobliżu niego, w obozie jenieckim, zmarł mój kawał życia. Nie wiem, gdzie, gdy pójmy wieczorem dopytaliśmy do Kremsu, nie porywał mnie entuzjazm nieoprawnych turystów, którzy zawsze zakładają, że „to będzie cudowne”. A jednak musiałem skapitulować.

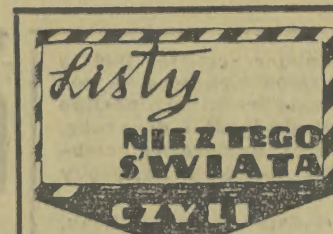
Z granatowej nocy wyłaniały się rozwielcone złymym srebrem wieże kościoła, jaśniały zielonkawą patyną uniesione w górę sklepienia dachów, promieniły ochrą spiętrzone mury starego, warownego kiedyś miasta.

Następnego dnia wyszło mi naprzeciw zwykłe, wyblakłe miasteczko. Tajemnica okazała się bardzo prozaiczna: świetnie zastosowane reflektory. Nie obrzymy, które rzucały ostre, wąskie snopy światła, a umiarkowanie rozmieszczone zestawy małych reflektorów.

Ala prawdziwą niespodzianką stała się dopiero główna ulica Linzu - Landstrasse. To była neowowa lekcja. Żadne popisy plastyczne, żadne kwiatki nad kwiatkami ani motyle nad sklepami z jedwabiem. Wsunęte na ulicę, prostopadłe do murów, jedne nad drugimi, opierające grubym liternictwem, mocnymi, prostymi akcentami - te neony sprawiły, że nie czuło się nocy, że człowiek przysiągł: jestem w centrum olbrzymiego, nowoczesnego miasta.

Czarodziejskie sztuki ze światłem pokazał mi Wiedeń i Budapeszt. Do dziś pamiętam belgradzką fontannę, której raz opadające, raz wznoszące się pióropusze wody przesycono świetnymi kolorami tęczy.

Uwierzyć w światło, najmlsi radcowie naszych miast i urbanistów! Doprawdy warto zregnować z pokutujących jeszcze kolumn i kolumnienek, z benedyktyńskiego wykładania domów głazami piaszkowymi, żeby starczyło nam na światło - na dobre „zrobione” światło!



Piraci yankesi

Mieszkańcy Pittsburga, centrum amerykańskiego przemysłu stalowego, upadli w ekstazę. Tysięczne tłumy przevalały się ulicami, okrzykom i wybuchem entuzjazmu nie było końca. Z okien wielopiętrowych biurowców spadał na ulice deszcz konfetti tak gęsty, że wkrótce przechodnie brodzili po kolana w szeszelących skrawkach papieru.

Równocześnie w dalekim miasteczku meksykańskim Torreón, rozegrała się dramatyczna scena. Barman Gaspar Sanchez przewał rozlewając whisky i wyciągnąwszy pistolet wystrzelił długą serię w sufit baru. W ten sposób święcił zwycięstwo pittsburskich Piratów nad nowojorskimi Yankesami w mistrzostwach baseballowych świata. Jego głośno manifestowanej radości nie podzielał siedzący przy barze mistrz malarski Antonio Duenas. Pozwolił sobie nawet na głośne wyrażenie zdania, co sądzi o wyniku decydującego o mistrzostwie meczu, który właśnie skończyła nadawać telewizja. Yankesi - twierdził Duenas - podarowali wygrana Piratom. Gdyby chcieli, bez trudu by zwyciężyli. Byli to ostatnie słowa malarza. Kula, pozostała jeszcze w magazynie pistoletu - zwała go z barowego stołka. Senior Duenas padł ofiarą gorączki, jaka opanowała kibiców Piratów, odzyskujących po 35 latach tytuł mistrza świata.

Rozgrywkę o mistrzostwo świata, ograniczone zresztą tylko do Stanów Zjednoczonych, bo baseball nie znajduje gdzie indziej zwolenników, pozostali Amerykanom zapomnieć o gorących porażkach olimpijskich. Rozgrywki obejmowały serię siedmiu spotkań, między dotychczasowymi siedmiokrotnymi mistrzami, Yankesami z Nowego Jorku, a pittsburskimi Piratami, typowym fuchsem tegorocznych mistrzostw. Mistrzowska seria odbywała w niespodzianki. Zaczęło się od zwycięstwa Piratów 6:4. Drugie spotkanie przyniosło wyrównanie, Yankesi wygrali 16:3. Umożliwił on zwycięstwo w trzecim meczu, deklasując Piratów 10:0. W pittsburskim zespole zbudził się jednak piracki duch i po dwóch kolejnych zwycięstwach prowadził już 3:2. Jeszcze raz Yankesi pokazali łui pazur, rozstrzygający szósty mecz na swoją korzyść, znowu w przekonującym stosunku 12:0. Potem przyszedł decydujący mecz. Co działo się przed ekranami telewizorów, trudno opisać. Losy spotkania wahały się aż do stanu 9:9. Dokładnie o godzinie 15:36 Bill Mazeroski z zespołu Piratów uzyskał decydujący punkt. 10:9 - Piraci mistrzami świata. W 30 sekund później Antonio Duenas padł od kuli barmana.

Nowojorski „New York Herald Tribune” określił tegoroczną serię mistrzostw meczów jako „fantastyczną, wyjątkową, nadzwyczajną, najbardziej podniecającą w historii amerykańskiego sportu”. Nie dziwnego więc, że działy się nadzwyczajne rzeczy w Torreón i oczywiście w Pittsburgu. Cała policja wtelego miasta została zmobilizowana, by obronić siedzibę Piratów przed naporem rozentuzjasmowanych tłumów. W salach klubu obiecano zwycięstwu strugami szampa. No cóż, do podziału między zwycięskich graczy przypadła skromna suma 682 144 dolarów... Mogli więc sobie pozwolić na tak kosztowny trunk. Kibice zresztą też nie pozostali w tyle. O czym dają znać - choćby jak ów barman z Torreón... (JAN)

ZAMACH NA HEYDRICHA

Zamach na zastępcę protektora Czech i Moraw Reinharda Heydricha, należał do najważniejszych akcji podziemia przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Bo był to jeden z najpotężniejszych, a zarazem najbardziej niebezpiecznych funkcjonariuszy SS. Szczegóły przeprowadzonego na niego zamachu w 1942 roku nie były dotychczas powszechnie znane. Odsłania je obecnie Alan Burgess, dziennikarz angielski, w obszernym raporcie. Podaje nie tylko szczegółowy przebieg akcji zamachowców, ale także szeroko omawia, kim był Heydrich.

Reinhard Heydrich, jak wiele innych wielkość z ocena Hitlera, w SS szukał kariery, by pokryć światła, jakie miał na umienu. Był porucznikiem marynarki wojennej, gdy uwiłdł młoda dziewczynę. Odmówił jednak jej posłuszeństwa twierdząc, że kobieta, która przed ślubem oddała się mężczyźnie, nie jest godna zostać żoną oficera. Innego zdania był jednak wówczas ówczesny szef SS Heinrich Himmler, który stracił gwiazdki i został wydany z marynarki. Wtedy zaofiarował swe usługi Himmlerowi, montującemu właśnie aparat przyszłej władzy Hitlera. Büro Heydricha urosło z upływem lat do potężnej centrali głównego urzędu służby bezpieczeństwa III Rzeszy.

W dniu 27 września 1941 Heydrich objął urzędowanie na praskim Hradczynie, w zastępstwie protektora Rzeszy von Neuratha, który na własną prośbę udał się na bezterminowy urlop. W krótkim czasie zaszły jako - kat. W ciągu trzech miesięcy zamachowano na jego koncie 462 mordy, dokonane w Czechosłowacji. Mimo to Heydrich czuł się w Pradze przedziwnie bezpiecznie. Urzędując w Berlinie, otoczony był bez przerwy przyborną strażą. Na stanowisku protektora Czech i Moraw zrezygnował z wielu środków ostrożności. To właśnie umożliwiło powodzenie akcji, podjętej przez zamachowców.

Projekt zgłoszenia Heydricha powstał w Londynie. Na podstawie decyzji emigracyjnego rządu czechosłowackiego przystąpiono do jego realizacji. Na wykonawców wybrani zostali dwaj sierżanci piechoty, Jan Kubis i Józef Gabčík. Opuścili oni kraj w 1938 r., gdy wojska hitlerowskie wkroczyły do Czechosłowacji. Przez Polskę dotarli wówczas do Londynu. Obaj poddani zostali specjalnemu wyszkoleniu. Z piechotarzy zmienili się w spadochroniarzy, zaznajamiając się z taktyką dywersyjną. W dniu 29 grudnia 1941 brytyjski bombowca Halifax przetrząsnął ich do Czechosłowacji. Zeskokczyli na spadochronach nocą, niedaleko Pragi. Swoją ekwipunek i broń ukryli, a następnie

mówią że...

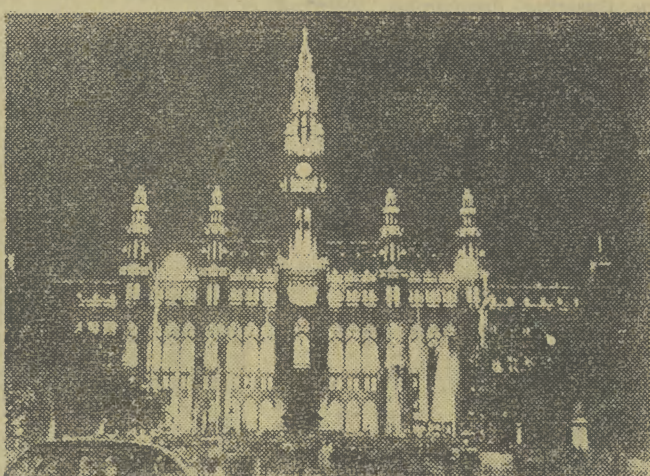
lejewej ze stolicy Phnum Penh do nowego portu Sihanoukville. Za zaproszonymi, jakie z tej okazji otrzymał, wzięła anotaacja „stroje robocze”, zamiast zwykłej w wypadkach dyplomatycznych przyjęć „strojów wieczorowych” lub „spacerowych”. Ze było to konieczne przekazali się na miejscu, gdy wręczone im łopaty i oskardry, by mogli wnieść swój wkład do nowej budowy.

Mówią, że...

...tradycyjny bal, urządzany w Monachium przez redakcję tygodnika dla kobiet „Madame” i klub jego sympatyków, będzie miał w tym roku nie lada atrakcję. Dotychczas pośród uczestników balu rozlosowywano cenne nagrody, jak np. psa rzadkiej rasy lub konia wierzchowego. W tym roku nagrodę stanowią będzie... pomocnica domowa. Żywa i podobno posiadająca wszelkie zalety, wymagane przez panią domu.

M. Janicki

Z Austrii do Jugosławii



To była wędrowka, po której nie odważyłbym się pisać korespondencji naspikowanych zdecydowanymi sędzi. W ciągu trzech tygodni zawadziłem o Pragę, na kajaku Dunajem przepłynąłem przez Austrię, spędziłem trzy dni w Wiedniu, zajrzałem do Budapesztu, Bratysławy, Belgradu i Dubrownika.

PACZKA „WAWEL” I JEDEN SYN

Z wędkarzami się nie rozmawia - takie jest rzeźnicze prawo. Toteż ja nie zacząłem. Jakuba była, widać, zbyt silna: Polak na kajaku, w Austrii. Rybak ma pod czterdzieście,

Tokarz z fabryki samochodów. Zwyczajowo: „Jak się żyje?” Nie narzeka. Zarabia 2.500 szylingów. Rzeczywiście można się przyzwyczaić urzędzić. Czuję się „Wawelem”. Chwali, więc podsuwam całą paczkę. Ot drobny prezent. Jest zaskoczony, protestuje, chce za papierosy zapłacić. - Przecież to kosztuje - tłumaczy - nie wolno ssać pieniędzy. Dostaje w zamian papierosy austriackie.

Opowiada o synu, który kończy szkołę techniczną. „Nie ma dzieci?” - Tylko syn, z dziećmi trzeba ostrożnie - śmieje się - to bardzo kosztowna inwestycja. W Wiedniu - jedno z tych przypadkowych skojarzy. Wyściganie przed namiotem, który rozbił nad brzegiem rzeki, po drugiej stronie miasta, czytamy miejscową gazetę. I właśnie ta krótka informacja: 30 proc. rodzin wiedeńskich nie ma dzieci, 40 proc. ma jedno dziecko, a tylko 30 proc. - więcej niż jedno dziecko.

Co za naród! Stopa życiowa wyższa niż u nas, a na furę dzieci ich nie stać. Małostkowi ludzie - paczkę papierosów uważają za coś, z czym także trzeba się liczyć...

SPOTKANIA Z KRAJEM

Mój sejmik z dawnych, z lekką przyproszonych kurczem ciemnych i przedziwnie pachnących bibliotek, w których gromadzi się stare książki, raz jeszcze wystawiony został na ciężką próbę. Biblioteka „Serbskiej Macierzy” w Nowym Sadzie wprowadza w zupełnie inny świat. Metalowe półki wpasowane w betonowe obramowania, nieskazitelna czystość, niemal wysterylizowane powietrze, uregulowana temperatura. Brałem do ręki druk sprzed stu lat i czegoś mi brakowało. Chyba - gumowych rekawiczek chirurga.

Jeszcze krok i druga półka. Rząd polskich książek. Wśród nich Gałczyński.

Uroczę spotkanie z Polską, w Subotnicy - afisz na murze. Repertuar teatrów. Po serbsku grają „Poliejantów” Mroźka, po węgiersku „Pierwszy dzień wolności” Kruczkowskiego. Sasiadują ze sobą w najlepszej komitywie.

Tak, Kochani, za dużo było dobre, trzeba płacić. Uregulowałem rachunek na Międzynarodowych Targach w Belgradzie. Nasz kiosk (trudno to nazwać stoiskiem) nie był zły. Był jeszcze gorzej, bo żaden. - Jesteśmy tu po raz pierwszy, chcemy się zorientować, a ponadto dajemy znać o sobie. To także propaganda - tłumaczyła mi samotnie królująca w tym kiosku pani.

Mówią, że...

...obrotów firmy fotograficznej Armstrong-Jones Ltd., założonej w 1951 przez obecnego małżonka księżniczki Małgorzaty i jego ojca, zostały objęte tajemnicą państwową. Tony złożył ją dla sprzedaży swych fotografii i wydanych albumów. Chociaż sam już nie fotografuje, jego dawniejsze dzieła cieszą się wielkim popytem. Obecne dochody wpływają jednak na konto obcego małżonków i stanowią część budżetu królewskiego domu. Tajemnice tego budżetu nie są dostępne dla profanów.

Mówią, że...

...w Londynie można sobie wynająć towarzysza myśliwskich wypraw, w o-sobie prawdziwego kłosa. Jego usługi oferuje biuro podróży. Jest nim książę Boudouin de Ligne, kuzyn belgijskiego króla. Lubi polowania, ale od czasu gdy w Kongu utracił majątek, nie stać go na kosztowne wyprawy. Wynajmuje się więc bogatym turystom. Za zaszczętne swe towarzysztwo pobiera - obok pokrycia wszystkich kosztów - z góry ustalone diety. Tak np. udział w polowaniu na białe niedźwiedzie w rejonach arktycznych kosztuje według cennika 2 000 dolarów.

Mówią, że...

...dyplomatów, rezydujących w Kambodży, spotkała się z niepodzielną. Szef państwa, książę Norodom Sihanouk, zaprosił ich do udziału w budowie linii ko-

KTO KIM?

Saint-John Perse
W naszej rubryce zyskił omawiać sylwetki polityków. Tym razem mamy wyjątek: Saint-John Perse został laureatem nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1960. Ale przez wiele lat Perse był - dyplomata. Dzieląc więc swe talenty pomiędzy politykę i poezję. Jego karierę polityczną przerwała wojna. Dłż chyba nie żałuje tego, bo powrót na łono literatury przyniósł mu najwyższy laur.

Saint-John Perse jest tylko pseudonimem poety. Właściwa nazwisko: Alexis Saint-Leger. Urodził się 21 marca 1887 na Gwadelupie. Studiował prawo i filozofię w Bordeaux. W 1914 r. wstąpił do służby we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. Pierwszy poemat, „Eloges” opublikował jeszcze w 1911. Chociaż wydał w późniejszych latach dwa poematy, to w latach międzywojennych więcej zajmował się dyplomacją, niż literaturą. Był konsulem w Szanghaju i Pekinie, w 1921 brał udział jako ekspert na konferencji w Wersalu, po czym objął kierownictwo biura w departamencie spraw wschodnich na Quai d'Orsay. W 1933 otrzymał rangę ambasadora i odtąd pracował jako generałny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, aż do roku 1940. Po zamianowaniu się Francji wyemigrował do Nowego Jorku. Przez Vichy osadzony jako zdrajca, pozbawiony został obywatelstwa francuskiego (odebrano mu wówczas Legię Honorową). Gestapo spłądowało jego paryskie mieszkanie, przy czym zniszczono jego manuskrypty, których nie zdołał wywieźć.

Po wojnie Leger został zrehabilitowany przez rząd francuski. Pozostał jednak w USA, gdzie jest doradcą literackim biblioteki Kongresu. To, co napisał w okresie pobytu w USA, przyniosło mu obecnie nagrodę Nobla za „bogactwo i twórczość obrazowości jego poezji, stanowiącej w ujęciu literackim fantazję obdarcie naszych czasów” - jak brzmi uzasadnienie sztokholmskiego jury.



Witold Zechenter

FRASZKI

PO OBEJRZENIU FILMU „KRZYŻYCY”.

Jakże Jagiełło wiktoria
odniosłoby z dzieł akordem,
gdyby po grunwaldzką glorię
nie konno jechał — lecz Fordem!

FRASZKA LIRYCZNA

Co wlecząc serce nakręcam
myślą o tobie;
niech sobie jeszcze idzie
przez jedną dołą...

O PŁODNYM PISARZU POWIESCI
KRYMINALNYCH

Wszystko na jedną rzucił szalę,
więc jego przyszłość — w „kryminale”.

O PEWNYM TWORCY

Jego emblemat:
schemat.

NA LIRYKA

Pisze wiersze o „smutnej jesieni” —
i nie się przez to zmieni...

ETYMOLOGICZNE O BULLACH

Czy ta czy tamta z BULL
wierzy — jednak BUL!

EJ, TA
MODA!

GOTYCKA PANIENKA

Czternastowieczna pani-
ka starała się być szczeni-
ką. Za wielki walek po-
czytywane były tak słabo roz-
winięte biodra, by można je
było objąć rękami (oczywiście
dużymi, męskimi). Wdział
gotyckiej piękności musiał
być „nie z tego świata”. Aby
wyglądać nieziemsko, stosowa-
ła ona szminki w sposób
jednak — jak na nasze dzia-
siejšie pojęcia — zupełnie
niedoskonały. Własne brwi e-
legantki ówczesne usuwały,
aby narysować sztuczne, wy-
soko nad powiekami. Ich
czarny kolor uzyskiwano przy-
pomocy kredki. Wargi nie mo-
gły być zbyt czerwone. Zaleca-
no: usta małe, cerę jasną
z odcieniem niebieskawym.
Długie, szczerpe ręce i nogi
musiały być koniecznie bar-
dzo białe. Zdrowe, opalone
ciało — byłoby w owych cza-
sach czymś... zupełnie niemo-
nym.

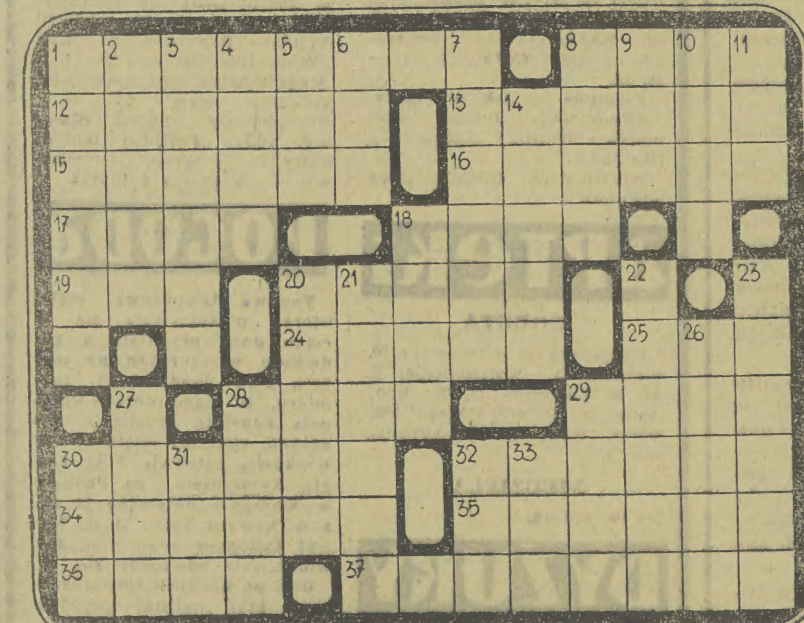
SMIERTELNE RANIONY...
KONCEM TWARDEGO
KOŁNIERZYKA

Prototypem dzisiejszego
krawata był tzw. halstuch,
długi kawał jedwabnej mate-
rii, który okracano się dwu-
krotnie dookoła szyi i wiazało
w fontań. Wymyślił jego węzeł,
spity szpilka, zaspokajał
ważny postulat męskiego szku-
ku i elegancji.

Spod węża sterzający sztywne
i długie kołnierzyki krawata
zwanego „Vatermörderem”.
Sensacyjna nazwa wzięła po-
czątek — jak wiecie niesie —
od zdarzenia, gdy po długiej
rozłące przy serdecznym po-
witaniu, syn-elegant zranił
śmiertelnie ojca zdradliwym
końcem twardego kołnierzy-
ka!

REWOLUCJA I HIGIENA

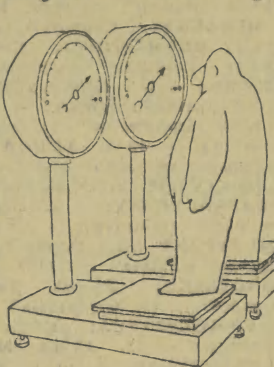
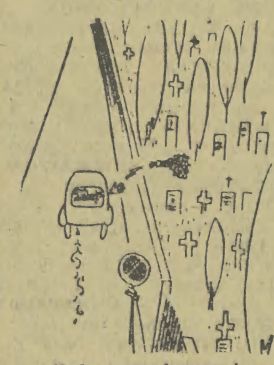
Rewolucja francuska wprowa-
dziła zasadę swobody i wygody
stroju. Przestawienie podsta-
wowych zasad higieny i noszenie
bielizny przez masę — to też za-
danie rewolucji. W XVII i XVIII
wieku kaptel stanowił problem
materiałowy, wyrażał „a-
z i e n k a” nie istniał, a ko-
bietom woda zastępowała — per-
fumy. Dopiero rewolucyjne lek-
kie suknie — koksule i suknie —
tuniki wywołały... rewolucję.
Zainteresowano się i czystością,
bielizną — nie tylko jak dotych-
czas „na pokaz” przy dekolcie i
manszetach, ale i... pod suknią.



POZIOMO: 1. jeden z mowię odzyskane pokar-
mów matki; 13. siatek
grecki posiadający jeden
bielizny; 8. ozdoba
czapki wojskowa; 12. nie-
mieszki kruszec
16. urządzenie mechanicz-
ne; 17. nagły wylew krwi
do mózgu; 18. typ angli-
skiego pistoletu maszyno-
wego; 19. sieć na ryby;

Chodził, ścisłej mówiąc,
wybór tekstów z „Ro-
syjskiego czasopiśmiennic-
twa satyrycznego XVIII
wieku”, jaki w
przekładzie i opracowa-
niu Ryszarda Łużnego ukazał
się ostatnio w popularnej Bi-
bliotece Narodowej Ossoli-
neum.

Czasopiśmiennictwo to za-
przedstawiało się, zwłaszcza w po-
czątkach rządów Katarzyny II,
niezwykle bogate i interesujące.
Parali się nim prywatni wydaw-
cy, konkurowała z nimi sama im-
peratorowa. O ile pierwszy za-
leżało na zmianie istniejących
stosunków społecznych, o tyle
Katarzyna II starała się przekonać

HUMOR
rysunkowyMetoda...
 („Paris Match”)Zakaz parkowania
 („Stern”)Kosmiczna fryzura
 („Sowietskij Sojuz”)

Władysław Blichut

Rosyjska satyra

szweli poddanych o błogosławie-
nych skutkach oświeconego des-
potyzmu.
Stąd biorą swój rodowód
państwotwórcze pogadanki na
lamach wydawniczych incognito
przez Katarzynę II „Roz-
nych Rozmów” (Waskaja Ws-
czyna) i buntownicze w swej li-
stocie, choć niekiedy dość zaka-
mufłowane powiatki satyryczno-
obyczajowe na lamach redagowa-
nego przez Mikołaja Nowikowa
„Trutnia”.

Przypomnijmy wygotowaną
przez Nowikowa prawie 200
lat temu „receptę dla p. Nie-
dorzeczkiego”:

Niedorzeczki jest chory, po-
nieważa mniema, że chłop to
nie człowiek, tylko chłop, a
co to takiego chłop, wie tylko
stąd, że są oni jego pańszczy-
nianymi niewolnikami... Nie
tylko nigdy z nimi nie roz-
mawia, lecz nawet nagdy nie
kiwnie głową, gdy ci wschod-
nim obyczajem padają przed
nim na ziemię. Wtedy myśli
sobie: — Ja jestem panem,
oni — moi niewolnicy — na
to są stworzeni, aby cierpieć
wszelką biedę, w dzień i w no-
cy pracować i wypeniać mą
wolę przez sumienne pocienie
czynszu.

Recepta: Niedorzeczki musi
dwa razy dziennie oglądać
kości pańskie i chłopskie tak
długą, od odnóżki różnicy
między panem a chłopem...

Jest rzeczą oczywistą, że
podobna kuracja nie mogła
znaleźć uznania w oczach Ka-
tarzyny II, a „Trutnia” zmu-

szony był zaprzęstać swego
natrętnego brzęczenia.

Ostatecznie żądło satyry
wyrwano Nikowowi po ogło-
szeniu przez niego na lamach
kolejnego pisma satyrycznego
pt. „Malarz” tzw. „Fragmen-
tu podróży do...”, który to
fragment (1772 r.) okazał się
budzącym grozę oskarżeniem
szlachty za jej stosunek do
chłopów:

„Dziście! Jesteście tyranami
dla takich jak i wy ludzi. O
błogosławioną cnotę miłości bli-
źniego, do złego jesteście używani.
Głupi właściciele nieszczęsnych
niewolników częściej ci stosują
wobec koni i psów niż wobec lu-
dzi. Bierzcie sobie czule serce, gdy
rozpoczynamy opisywanie niekła-
stych osad i wsi oraz ich właścicieli.
Odejdźcie ode mnie pochleb-
stwo i stronniczość, podle cechy
duszy niedanych. Niech płożem
mym kieruje prawdą...”

Dopiero w połowie lat dziewię-
tnastych XVIII wieku dopuścił
nieopatrznie caryca Katarzyna II
do wznowienia czasopiśmiennic-
twa o charakterze satyrycznym.
Odezwą się tutaj dwa przede
wszystkim autorzy — wydawcy,
a mianowicie Denis Fonwizn i
znany nam raczej jako niewolny
bałkops — Iwan Krylow. Ich sa-
tyryczna polemika z cesarzową
również szybko musiała się skoń-
czyć. „Przyjelecił zanyh ludu”
czyli „Starodum” Fonwizna nie
ujrzał nawet światła druku, a
doskonale zamaskowana „Pocztą
Duchów” Krylowa rychło wielo-
wie została odczytana. Nie w tym
zresztą dziwnego, skoro Fonwizn
miał drukować w swoim kra-
jącym czasopiśmie „Starodum”
najbardziej paszkwilant i antybiurokra-
tyczny pt. „List Tarasa Bydlaki-
na”, zaś Krylow coraz częściej
i coraz mocniej ją dokuczał do-
morościelnym i nieodmawialskim.

Ale miarkę cierpliwości
przebrała dopiero jego „Mowa
pochwalna ku uczczeniu pa-
niomci mojego dziadka” (r.
1792), ostry choć pseudopo-
chlebny pamflet antyszlachet-
ki, w której wnuk takimi m.
in. słowy czei pamięć swojego
dziadka — Pustogłowa.

„Mija dziś właśnie dokładnie
rok, jak psy całego świata straci-
ły swego najlepszego przyjaciela
a nasza okolica najmatrzej-
szego ze swych obywateli ziemskich...
On nam pokazał, jak człowiek
szlachetnie urodzony może roz-
trawiać przez tydzień to, na co
dwa tysiące jego pańszczyźnia-
nych chłopów pracowało przez
cały rok, on dawał doskonały
przykład, że można z powodze-
niem owe dwa tysiące ludzi wy-
chłostać ze dwa albo trzy razy do
roku... Mógł sobie filozofowie
głębić, ile chcą o tym, że przez
akt stworzenia całego świata sta-
liśmy się braćmi i powtarzać
żeśmy wszyscy dziećmi jednego
Adama. Człowiek szlachetnie u-
rodzony wstydził się powieścić
tytuł filozofa, jeśli już koniecz-
nie miał stędy pochodzić od A-
dama, to my raczej uznajemy za
naszego parodię ośla, niż zgo-
dzimy się na wspólne z nim po-
chodzenie...”

Czyż można się dziwić, że
tego rodzaju demaskatorsko-
ironiczne rozważania musiały
przyspieszyć decyzję Katar-
zyny II w sprawie ostatecz-
nej likwidacji czasopiśmiennic-
twa satyrycznego w carskiej
Rosji XVIII stulecia?



SEKRETARKI

Szukalem nowej sekretarki. Tym razem chciałem za-
angażować szczególnie inteligentną i wykształconą pra-
cownicę. To ułatwia dyktat. Jeśli sekretarka jest mądra
i piękna wtedy mówią: „Jaki mądry i inteligentny
musi być dopiero szef!” Dajem więc anons do prasy.
Przyszła pierwsza kandydatka. Miła i urocza osoba.
Musiałem zwolnić ostatnią sekretarkę — powiedziałem,
— gdyż brakowało jej wiedzy. Szukam tym razem inte-
ligentnej i wykształconej. Pracuje się lepiej, gdy druga
osoba reprezentuje jakiś poziom umysłowy. Chciałbym
więc postawić pani trzy pytania. — Proszę bardzo. — Jak
nazywa się stolica Norwegii? — Kopenhaga! — Niestety,
Oslo. Ale to można się pomylić. Drugie pytanie: Na jak-
ie dolegliwości cierpił Chopin? Namyliła się przez
chwilę, poczem rzekła: — Nigdy nie miał dość pieniędzy!
— Zaskoczony, zrezygnowałem z wyjaśnienia. Postawi-
łem inne pytanie: — Co to jest fiord? — Powiedziałem
znana marka samochodowa. — Nie, marka samocho-
dowa, to Ford. Fiordem nazywamy zatokę morską po-
łożoną pomiędzy wysokimi, stromymi brzegami.

Zegnając ją powiedziałem: — Proszę pani, od razu nie
mogę się zdecydować. Decyzję powezmę później i prze-
każę ją pani piśmiennie. Adres mam zanotowany. Proszę
czekać cierpliwie...

Druga kandydatka była „szalową” blondynką. Przyszła
uprost z konkursu na królową piękności. Tam przepa-
dała. — Z posadą są związane pewne wymagania, rozpo-
częłem, — chciałem więc postawić pani trzy pytania. —
Proszę, — rzekła krótko. — Jaki filozof wypił w staro-
żytności truciznę? — Platon! — Nie, Sokrates. A czy wie
pani, jakie imię nosiła żona Sokratesa? Oczywiście egzami-
nowanej zabysłty: — Diana! Nie zadalem już trzeciego py-
tania...

Następna kandydatka czekała w przedpokoju. Wyglą-
dała jak marzenie. Zbaraniałem. Do diabła z tymi głu-
piymi pytaniami! Anażuję ją bez egzaminu! — Proszę
Pani — zaczęłem — angażuję...

Przerwała mi niecierpliwie. — Nie byłam zadowolona
z mojego ostatniego przełożonego! Brakowało mu wiedzy.
Dlatego szukam tym razem wykształconego i intelligen-
tnego szefa. Pracuje się lepiej, gdy druga osoba repre-
zentuje jakiś poziom umysłowy. Chciałbym więc posta-
wić panu trzy pytania...

Siedziałem odgręty i pełen trwogi. — Proszę — rze-
kłem bezbarwnie. — Kiedy i gdzie urodził się Goethe?
— W Weimarze — wystękałem, — rok wypadł mi z pami-
ęci... — Nie. W 1749 i poza tym we — Frankfurt. —
Drugie pytanie: Na jakiej wyspie żył Robinson? — Na
wyspie Crusoe! — wykrzyknęłam, ale już wiedziałem, że
odpowiedź była zła. — Nie, — odparła krótko. — A te-
raz trzecie, łatwiejsze pytanie: Co to jest tonsura?
— Wskazałem na moją głowę: — To, co mam tam na gó-
rze! — Nie, pan ma zwykłą tyśnię! Wycedziła słodko. —
Proszę pani, od razu nie mogę się zdecydować. Decyzję
powezmę później i przekażę ją panu piśmiennie. Adres mam
zanotowany. Proszę czekać cierpliwie...

Znikła za drzwiami. Jej uroda była oszalamająca, ale,
co za wymagania! — Inteligentny i wykształcony szef?...

thum. JERZY MACHLOWSKI

CIENIE JUBILEUSZU...

Stulecie polskiego znac-
ka pocztowego, to rocznica
szczególnie miła dla filate-
listów w naszym kraju.
Wiele też kół Polskiego
Związku Filatelistów uwa-
ża za punkt honoru zorga-
nizowanie z tej okazji wy-
staw filatelistycznych, po-
kazów, przygotowanie wła-
stych wydawnictw. Inicja-
tywa ta zasługiwałaby na
uznanie, gdyby nie pewne
począpania, które noszą
wszelkie znamiona... spe-
kulacji.

Poszczególne kółka idą się
na możliwości jak największą ilość
wydawnictw, przy czym nie-
rzadko nakład — powiedzmy
karty czy kopert — wynosi kil-
ka, względnie kilkadziesiąt

zestaw — rozprowadzanych „po-
między członków Komitetu
Organizacyjnego” a następnie
zaga się za nie wygotowanych
cen. Praktykuje się różnoko-
lorowe stemplowania (nawet
słote) np. na każdy dzień po-
kazu — inne. Rekordy pod
względem ilości wydawnictw
bije Rawa. W Szczecinie na-
wet pokaz znaczka w jakiejś
szkole upamiętnia się okolic-
nościowym stemplem. Mno-
żą się poczyty młodzieży,
harcerskie. W tym, co dotych-
czas przygotował Kraków pra-
wopodobnie nie orientują się
dokładnie nawet miejscowi
zbieracze. Inny przykład: PZ
Kraków wydał z okazji stule-
cia pocztową i kopertę: kóło
w Miechowie również kartę i
kopertę, lecz każda z czterech
kolorów. Kto pokazał na
druk takich ilości wydawnictw
i na ich rozpowszechnianie?
Do czego to podobne, by kóło
Polskiego Związku Filateli-
stów patronowały przedsięwzię-
ciom często spekulacyjnym?

Bywa gorzej, bo co prze-
myślniejsze osoby prywat-
ne przygotowują własne
wydawnictwa kart oraz
kopert i próbują je rozpowsze-
czniać — oczywiście
po odpowiednich cenach
jako „rarity” — wśród
zbieraczy. Rozpowszechnie-
nie ich jest o tyle utrwio-
nione, że organ Zarządu
Głównego Polskiego Związ-
ku Filatelistów „Filateli-
sta” nie dostarcza rzetelnej
informacji o wydawnictwach
stulecia, że urzędy
pocztowe nie zwracają żad-
nej uwagi na to, jakie ma-
teriały przysyła ktoś do o-
stemplowania okoliczności-
owymi kasownikami stule-
cia.

A oto wnioski:
● Do Zarządu Głównego
Polskiego Związku Filate-
listów o wgląd w polity-
kę wydawniczą kół te-
renowych.



● Do urzędów kontroli
prasy i wydawnictw o ba-
czniejsze zwracanie uwagi
na celowość pewnych wy-
dawnictw.

● Natomiast urzędy po-
cztowe powinny stemplowa-
wać jedynie zwykłe koperty,
względnie wydawnictwa
oficjalne.

Chodziło po prostu o to, by
uniemożliwić poczynania,
które z filatelią z praw-
dziwego zdarzenia nie
mają niczego wspólnego i
oburzają poważnych zbiera-
czy! (zg)

PRZETARGI.

Miejski Zarząd Ulic i Mostów
w Krakowie, Rynek Gł. 25

OGŁASZA PRZETARG

na dostawę w 1961 r. — 9.000 mb. krawężnika
kamienianego (granit, dolomit, andezyt, szaro-
głaz) typ A-1.

Oferty w zalakowanych kopertach z nadru-
kiem „Przetarg na krawężnik” z podaniem
ceny i terminów dostaw należy składać w se-
kretariacie Zarządu w terminie do dnia 25
listopada 1960 r.

Komisję otwarć ofert nastąpi w dniu 30
listopada 1960 r. o godzinie 11.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

K-8059

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

OGRODNIKA o wysokich kwalifikacjach ze
specjalnością produkcji warzyw pod szkłem
zatrudni niezwłocznie Gospodstwo Rolne
OZR Zakładów Azotowych im. F. Dzierży-
ńskiego w Tarnowie. Warunki pracy i uposa-
żenia do omówienia w Dziale Kadr, mieszkanie
zapewnione. K-8091

6 MURARZY-TYNKARZY do pracy w Zako-
panem — przyjmie natychmiast na dobrych
warunkach Zarząd Nr 2 „Koksownia” — No-
wa Huta, Kombinat, dojazd z Ronda tram-
wajem nr 5 (wysiadanie na przystanku przy-
stanku). K-8064

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnie-
niami, względnie posiadającego zezwolenie
Wydziału Budownictwa i Nadzoru przy Pre-
zydium Rady Narodowej do nadzorowania ro-
bót budowlano-montażowych — zatrudni na
stanowisku inspektora nadzoru — Olkusa
Fabryka Naczyni Emaliowanych w Olkuszu,
ul. Partyzantów 8, tel. 370 — 226. — Wyna-
grodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy.

7 KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH — 8
KIEROWCÓW SAMOCHODÓW TOWARO-
WYCH, 5 KIEROWCÓW CIĄGNIKÓW — na
warunkach pracy określonych zarządzeniem
Ministra Komunikacji Nr 308 — zatrudni na-
tychmiast Dyrekcja Oddziału WP PKS w Tar-
nowie. — Warunki pracy i płacy do omówie-
nia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja
Kadr, Tarnów, Plac Kazimierza 2, I piętro —
pokój nr 1. K-8090

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ME-
CHANIKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
gospodarki wodnej i gospodarki ŁADOWEJ,
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji SA-
NITARNYCH — zatrudni Biuro Projektów
Przemysłu Naftowego w Krakowie. Wymagane
kwalifikacje i wynagrodzenie według tary-
fikatora biur projektów. Podania wraz z ży-
ciorysem przyjmują dział zatrudnienia BPPN
Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 639. K-8067

INŻYNIERÓW GEODETÓW i TECHNIKÓW
GEODETÓW, z dłuższą praktyką w biurze
projektów przy opracowywaniu planów gene-
ralnych zakładów przemysłowych lub z prak-
tyką przy pomiarach przemysłowych, IN-
ŻYNIERÓW ENERGETYKÓW, obeznanych z pro-
jektowaniem sieci ciepłowniczych przemysł-
owych oraz z gospodarką ciepłą elektrociep-
łowni, INŻYNIERÓW i TECHNIK

Notatka prasowa, informująca, iż MPK otrzymało około 20 autobusów, dla poprawienia komunikacji na terenie Nowej Huty zmobilizuje niewątpliwie bezpośrednio zainteresowanych do zabrania głosu. A oto pierwsze propozycje: Autobus MPK nr 110 na linii Wadów — Osiedle A-0 kursuje przeciętnie co 70 minut. Jest to dużo i mało. Mało przede wszystkim w godzinach od 6 do 8 i od 13 do 18. Były okazy, że kursowały tam dwa autobusy. Dlaczego MPK zawiesiło kurs drugiego?

Czy nie byłoby wskazane uruchomienie linii autobusowej Wadów — Krzesławice, po szosie komunalnej, wzdłuż osiedli: C-2, C-1, D-1 do Czyżyn i z powrotem?

Krzesławice są obecnie dużym ośrodkiem usługowym. Mieszczą się tam m. in.: baza WPHS, zakłady mięsne, zakłady piekarnicze, zakład mleczarski, Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Uruchomienie linii autobusowej na tej trasie ułatwiłoby łączność z Krakowem, trasą o wiele krótszą.

A może tak uruchomić trasę okólną Wadów — Krzesławice — Czyżyn, a powrót koło stacji benzynowej, Rady Narodowej i dalej do Wadów?

Jeśli MPK nie zechce się do tych próśb dostosować, to może rzucić swoje propozycje, albo niech uruchomi częstszą komunikację na linii 110.

M. K.
(nazwisko i adres znane redakcji)

nasze MIASTO



Pęknięcie rury wodociągowej spowodowało przerwę komunikacyjną na ul. Zwierzynieckiej

Wczoraj o godz. 1.45 w nocy dyżurny Pogotowia Technicznego Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie został powiadomiony o awarii przewodów wodociągowych. Przysłał na miejsce awarii (róg ul. Zwierzynieckiej i Retoryka) brygada remontowa stwierdziła pęknięcie przewodu wodociągowego. Wylew wody spowodował wybruszenie jezdni na długości ok. 60 m. Tory tramwajowe zostały podmyte, jeden

tor wyrzucił się o ok. 60 cm nad powierzchnię jezdni. Komunikacja tramwajowa została wstrzymana na odcinku między Filharmonią a pętlą na Salwatorze. Nie kursują więc od wczoraj w nocy tramwaje nr 1, 2 i 6 na tym odcinku.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o awarii przewodu wodociągowego przystąpiły do pracy dwie brygady pod kierownictwem majstrów Józefa Bolka i Stanisława Starowicza. Jak informuje naczelnik Inżynier Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji — Kazimierz Dohnal — około godz. 22.00 dnia 11 listopada br. zostaną zakończone prace przez brygadę remontową tego przedsiębiorstwa. Do godz. 18.00 dnia wczorajszego pęknięta rura wodociągowa, (która liczyła blisko 60 lat) została wymieniona na nową rurę, a zaopatrzenie miasta w wodę nie zostało w żadnym, najmniejszym nawet stopniu — przerwane.

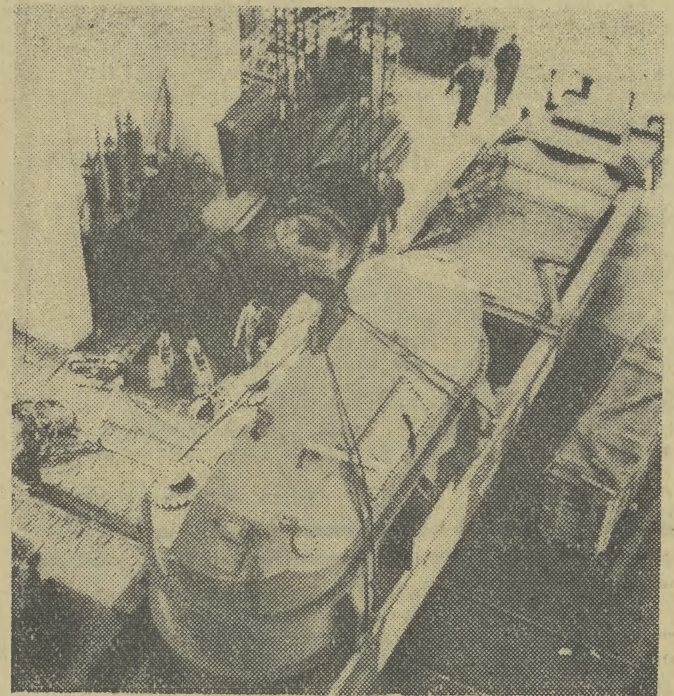
Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne poinformowało nas wczoraj, że brygada remontowa MPK łącznie z brygadami Zarządu Ulic i Mo-

stów przystąpiła do naprawy torów i jezdni natychmiast po zakończeniu prac przez brygadę remontową Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Ponieważ remont torowiska i naprawa jezdni na rogu ul. Zwierzynieckiej i Retoryka potrwa kilka dni — tramwaj nr 6 zawracać będzie w Ciężkim Kątku, a tramwaj nr 1 i 2 będą zawracały pod Filharmonią. (J)

Jak już informowaliśmy, elektryk w Skawinie otrzymał nowy transformator o mocy 120 MVA. Na zdjęciu: demontaż ze specjalnego wagonu.

(Fot. A. Piotrowski)



Wydawnictwa CSRS

15 bm. o godz. 12 w sali WOPP, ul. Garbarska 1 nastąpi otwarcie wystawy książek i czasopism wydanych przez Polską Akademię Nauk oraz Stowarzyszenie Akademickie Nauk. Wystawa, która zorganizowana została przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe i Dom Książki, czynna będzie do dnia 23 bm. w godz. od 10 do 17.

Na wystawie zamawiać można wystawione wydawnictwa oraz zasięgać informacji dotyczących zakupu oraz cen.

Komunikat

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Krakowie zawiadamia, że w dniu 13 listopada br. odbędzie się następujące spotkanie mieszkańców z radnymi:

Dzielnica Nowa Huta: w szkole w Wadowie o godz. 16; w świetlicy w Ruszczy o godz. 16; w świetlicy w Branicach o godz. 16.

Budżet Krakowa w roku 1961

wynosić będzie 1.328.275 tys. zł

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa z udziałem przewodniczących komisji RN przew. Przew. RN mgr Z. Skolicki poinformował zebranych o przebiegu posiedzenia Rady Ministrów przy udziale przewodniczących wszystkich prezydium WRN i miast wydzielonych — w sprawie pla-

nu gospodarczego i budżetu na rok przyszły. Budżet naszego miasta na 1961 r. jest większy od budżetu w br. Zamyka się kwota 1.328.275 tys. zł, podczas gdy w br. wynosił 1.213.895 tys. zł. Do planu wchodzi tylko inwestycje, które będą miały pełną dokumentację do 31 grudnia br. Z tych powodów w Krakowie włączył się wprowadzenie do planu inwestycji na kwotę ok. 10.800 tys. zł. Przew. mgr Z. Skolicki stwierdził następnie, że dyskusja krajowa wykazała, iż w naszym mieście nie buduje się drożej niż gdzie indziej.

Mówiąc o 3-letnim planie stopniowego porządkowania miasta, przewodniczący podał że do tego planu zgłoszono ok. 304 pozycji. Oczywiście w ciągu 3 lat wykonać się tego nie da. Zatem do planu porządkowania przyjęto ok. 300 pozycji.

Z kolei przew. MKPG mgr J. Jasieński przedstawił zadania planu w świetle ostatecznych ustaleń wskaźników na posiedzeniu Rady Ministrów. Do planu budownictwa mieszkaniowego wchodzi ogółem 3.949 mieszkań z 11.014 izbami, w tym z budownictwa RN — 1839 mieszkań z 5031 izbami. W budownictwie mieszkaniowym jest kwota 105 mln zł (w br. 81.900 tys. zł) w tej liczbie dla budownictwa spółdzielczego — 86.800 tys. zł dla budownictwa indywidualnego — 18.200 tys. zł. Na remonty kapitałowe urządzeń komunalnych przeznaczono 60 mln zł, na remonty budynków mieszkalnych 78.900 tys. zł.

„Kultura życia osobistego” — to tytuł cyklu odczytów prowadzonych przez red. A. Wasilewskiego. Poza tym odbywały się stałe odczyty na tematy międzynarodowe, a także porady fachowych, a także prowadzi kurs kreslarski.

Klub filmowy kupia 30 autorów krótkiej taśmy. Ich filmy na ogólnopolskim konkursie w Bydgoszczy zdobyły 6 pierwszych miejsc.

„Kultura życia osobistego” — to tytuł cyklu odczytów prowadzonych przez red. A. Wasilewskiego. Poza tym odbywały się stałe odczyty na tematy międzynarodowe, a także porady fachowych, a także prowadzi kurs kreslarski.

Dział imprezowy — prowadzi kawiarnię, w której co poniedziałek odbywają się imprezy muzyczne, w piątki — rozrywkowe. (J)

Mała kronika

W poniedziałek, dnia 14 listopada 1960 r., doc. dr K. Birkenmajer wygłosił o godz. 18 (ul. św. Anny 6) odczyt pt. „Międzynarodowy Kongres Geologiczny w Kopenhadze”.

S. towarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy zawiadamia członków, że w dniu 12 listopada, w sobotę, o godz. 18 w lokalu przy Pl. Szczepańskim odbędzie się zebranie naukowe. Ref. mgr Irena Grabowska; Muzea i kolekcje prywatne milirad w Danii; prof. dr. Zbigniew Bocheński; Ostatnie natyki działań miliradów Muzeum Narodowego.

Spotkanie z twórcami filmu »Sierioża«

Wczoraj w kinie „Wanda” odbyło się spotkanie publiczności z reżyserami filmu produkcji radzieckiej pt. „Sierioża”. Przybyli: G. Danilina i J. Tulanina powitali i obdarowali wiankami kwiatów przedstawicieli Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu.

Na pokazie obecny był przewodniczący RN m. Krakowa, Zbigniew Skolicki, konsul ZSRR w Krakowie G. F. Polakow, przedstawiciel świata kultury, nauki i społeczeństwa Krakowa. (G)



W ul. św. Krzyża następuje wymiana rur gazowych na rury o większym przekroju. W ten sposób będzie lepszy dopływ gazu. (Fot. A. Piotrowski)

Dziś otwarcie „Olimpijki”

Zupełnie „odkwaśnionym” rejonem śródmieścia była okolica od Poczty Głównej w stronę III Mostu. Piszemy „była”, gdyż dzisiaj (w sobotę) o godz. 17 nastąpi odnowienie do użytku publiczności nowej kawiarni „Olimpijki” przy ul. Dietla — tuż przy skrzyżowaniu z ul. Boh. Stalingradu. Kawiarnia ta należy do zespołu PFG „Grand”, liczy 85 miejsc, jest nowoczesnie urządzona i posiada ekspres polskiej produkcji, ale wzorowany na najnowszym typie włoskim (może więc będzie dobra kawa?). Na pewno będą w „Olimpijce” codzienne daniści (od 17 do 23), do których przystawiać będzie orkiestra gitar elektrycznych „Quirino”. Spodobać nam się, że kierownictwo zakładu postara się, aby można tu w kulturalny sposób wypocząć przy filiżance kawy.

Ziemniaki sprzedawane są w następujących punktach m. Krakowa:

Kieparz Stary, Kieparz Nowy, Plac Nowy, ul. Brodzkiego Podgór, ul. Staromęska, ul. J. Lea.

Punkty czynne są codziennie prócz niedziel od godz. 7 do 16. Cena ziemniaków za 100 kg 130 zł.

13 i 14. XI. br. w Studenckim klubie „Pod Jaszczurami” odbędzie się konferencja kierowników klubów studenckich ZSP. W związku z powyższym powiadamy, że Klub w dniu 13. XI. br., tj. w niedzielę, będzie czynny od godz. 18.

W sali Teatru 38 dnia 13. XI — poranek autorski J. Zycha o godz. 11.

Warszawianka — Spotkanie z humorem i piosenką. godz. 21.30 — sobota i niedziela.



Tak „prosto” ułożono kratownicę kanału na ul. Piastowskiej. (Fot. E. Nowaki)

Króciutko

Już dzisiaj w Galerii Krzysztofory (o godz. 12) przy ul. Szczepańskiej nastąpi otwarcie wystawy prac konkursowych ogólnopolskiego konkursu na projekt architektoniczny nowego hotelu „Orbis” w Zakopanem. Wystawa obejmuje 39 prac, które nadesłali architekci z całego kraju.

Budny i podarty jest afisz zachęcający do odwiedzenia „Wypieczay towarów po cenach zniżonych”. Afisz ten zawieszony jest przy zbiegu ul. Stolarskiej i Małego Rynku.

Dużym powodzeniem cieszy się Wystawa Książki Radzieckiej, czynna od dwóch dni w salach Klubu TPPR w Rynku Głównym. Chętnym o bejzrenia tej wystawy, przypominamy, że czynna ona będzie tylko do najbliższej niedzieli.

Niedawno otwarta przychońia stomatologiczna studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w II Domu Studenckim przy ul. 3 Maja 5 cieszy się dużym powodzeniem. Warto dodać, że z przychodni tej korzystają również studenci innych krakowskich uczelni.



Z notatek recenzenta

Smetacek po raz drugi

Jest wiele problemów, które martwią statych słuchaczy koncertowych PFK. Wydaje się, że niewiele jest przesady w stwierdzeniu ostatnio dość często ustawicznym spadku poziomu wykonywanych koncertów. Niestety, sytuacja pod tym względem od kilku lat zdaje się pogarszać. Pogarszać, lub może tylko nie nadąża za wciąż wzrastającymi, kształtującymi na świetnych nagraniach taśmowo- płytowych, wymaganiami „zawodowego” odbiorcy.

Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Wiele ich, i różne. Sądzę, że nienajmniejszą jest tu — pomimo wszystko — brak pracy ze stałym, rzeczywistym prawie bez przerwy pracującym z zespołem — dyrygentem. Dyrygentem, który posiadałby absolutny autorytet artystyczny, i to nie tylko w zakresie jednej czy dwóch epok muzycznych...

Skąd te — nieoczekiwane może trochę — po właściwie bardzo udanym koncercie — smutne refleksje? Stał, że smutny jest fakt, że wystarczą dwa tygodnie pracy pod znakomitą kierownictwem wytrawnego kapelmistrza, by Orkiestra PFK, jeśli nawet nie dotarła do wyżyn, na których mogła być, przy normalnych warunkach pracy przebywać, to w każdym razie, dostarczała uwalę przyjemnych zaskoczeń. Szczególnie mam na myśli wykonanie III symfonii — Es — Roberta Schumanna.

To, co może w najwęższej mierze uderza w sylwetkę dyrygenta, to — poza ogromnym, ambitnym romantycznym emocjonalności, wielką troskliwość i dbałość o piękno brzmienia poszczególnych instrumentów, ich zestawień. Wydaje mi się, że Smetacek wykazuje specjalną predylekcję do świetnego wyubawiania brzmienia instrumentów dętych drewnianych. Okazuje się, że mamy w Krakowie zupełnie dobre, a w każdym razie, nieprzeciętne dobre „drzewo”.

Słabiej może niż Symfonia Schumannowa, wypadły pierwsze punkty programu. Nie bardzo podobają mi się wykonanie Concerto grosso — Corelliego. Wina chyba leżała w niedostatecznym „złuszczeniu” ceterina — klawesyn dawał się bez przerwy wyprzedzać resztę zespołu. Zresztą, nie jestem pewien, czy w muzyce tej epoki klawesyn był, tak jak na tegorazszym koncercie, instrumentem pierwszoplanowym, przypuszczam, że grał raczej rolę basso continuo...

Solistą haeidrowskiego Concerto g — był znakomity organista — profesor Krakowskiego Konserwatorium — Józef Chwedeć. Koncert organowy miał doskonałą, jedyną pulsację metryczno-rytmiczną. Solista zaś w ciękawym sposób wykorzystywał rejestry — nieszczejście, jak mi się wydaje — dyspozycji organów naszej Filharmonii.

MARJAN WALLEK-WALEWSKI

co gdzie kiedy

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: „Trolus i Kresyda” — 19.15; SALA KLUBU ZZK: „Kuglarze” — 18.15; STARY TEATR: „Rakietki Piorun” — 19.15; KAMERALNY: „Candida” — 19.15; ROZMAITOSTY: „Czerwony kapłan” (przedst. zamkn.) — 11. „Klub kawalerów” (przedst. zamkn.) — 15. „Klub kawalerów” (przedst. zamkn.) — 19.15; LUDOWY: „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król” — 19.15; RAPSOZYCZNY: „Dialogi miłości” (premiera) — 19.15; MUZYCZNY: „Sala Domu Zolnierzy” — 19.15; „Clivia” — 19.15; GROTESKA: „Byczek Fernando” — 11. „Grymasela” — 16; KOLEJARZA: „Uśmiech Krakowa” — 19. JAMA MIHALIKOWA: „A to ci historia” — 22.00.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: „Trolus i Kresyda” — 19.15; SALA KLUBU ZZK: „Kuglarze” — 19.15; STARY TEATR: „Gdzie diabeł nie może” — 15. „Rakietki Piorun” — 19.15; KAMERALNY: „Apelacja Villon” — 15. „Na dnie” (premiera) — 19.15; ROZMAITOSTY: „Czerwony kapłan” — 11. „Klub kawalerów” — 15. „Zaczarowane koło” — 19.30; LUDOWY: „Trzy pary pantofelów” — 11. „Kobieta w trudnej sytuacji” — 16. „Myszy i ludzie” — 19.15; RAPSOZYCZNY: „Dialogi miłości” — 19.15; MUZYCZNY (sala Teatru Słowackiego): „Verbium nobis” — 12.30; „Palace” — 14; GROTESKA: „Grymasela” — 11. „Byczek Fernando” — 16; KOLEJARZA: „Uśmiech Krakowa” — 15.19; JAMA MIHALIKOWA: „A to ci historia” — 22.00.

KINA

SOBOTA

UCIECHA: „Dziewczyna z prowincji” (USA, 16 l.) — 10, 12.15, 14.45, 18, 20.30. WANDA: „Telegraficzny pojedynek” (rumuński, 16 l.) — 10, 12.15, 14.45, 18, 20.30. SŁOWACKI: „Sierioża” (radz., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. SZTUKA: „Dama z pieskiem” — 10, 12.15; „Niewysłany list” (radz., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: „Nedziny”, ser. II (niem., fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Krzyżacy” (hist., polski, 12 l.) — 12.30, 14.45, 18, 20.30. WARSZAWA: „Młoda gwiazdka” (określenie) (radz., 14 l.) — 15.15, 17.30, 19.45. WRZOS: „Niebo bez miłości” (jugośl., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. KRAKUS: „Rok pierwszy” (pol., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Okno na podwórko” (USA, 16 l.) — 17.30, 19.45. ZUCH: „Trójkolowy smok” (radz., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. MELODIA: „Rocznik” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. MINIATURKA: „Dopóki jesteś ze mną” (NRF, 16 lat) — 11, 13; Program dla dzieci — 15; „Skarby kurhanów Altaju”; „Wystawa przemysłu w Delhi”; „Spotkanie w auto-busie” — 16, 17; „Dopóki jesteś ze mną” (NRF, 16 l.) — 18, 20.15. CHEMIK: „Spotkanie w mroku” (pol., 16 l.) — 19. DOM ZOLNIERZA: „Czar-

Listopad
12-13
Sobota
Witolda
Niedziela
Stanisława

ny Orfeusz” (meks., 16 l.) — 15.45. — KULTURA: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat) — 18, 20.15. MIKRO: „Bulwar zachodzącego słońca” (USA, 16 l.) — 17.30, 20. ROTUNDA: „U progu życia” (szwedzki, 16 l.) — 15.17. STUDIO: „Niedokończona opowieść” (radz., 12 l.) — 15.30, 18, 20.15. — TECCA: „Niesmiertelny garnizon” (radz., 12 l.) — 17.30, 19.30. — ZWIĄZKOWIEC: „Szukam ojca” (radz., 12 lat) — 17, 19. WISLA: „Męczynna w spodkach” (wl., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: „Rekiny finansjery” (fr., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala SWITU: „Rekiny finansjery” (fr., 18 l.) — 19.30; „W masce i bez maski” (koreański, 12 lat) — 15, 17, 19.15. SWIATOWID: „Powrót” (pol., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala SWIATOWIDA: „Światła w ciekach” (radz., 12 l.) — 15, 17, 19.15. AKTUALNOŚCI: Program dla dzieci — 15; „Wilki”; „Warszawskie Łazienki”; „Przewoźnicy z Akry”; „Paczki i okolice” — 16; „Skarb kapitana Martensa” (pol., 7 l.) — 17; „Tysiąc talarów” (pol., 10 l.) 18. SFINKS: „Chcę być gwiazdą” (fr., 16 l.) — 16, 18, 20. KOLOROWE: — nieczynne. BALLADYNA: „Śmiech zabroniony” (NRF, 12 lat) — 18.

SKAWINA. Junak: „Zolnierze”; Hutnik — nieczynne. WIELICZKA. Górnik: „Noc posłubna”.

NIEDZIELA

WANDA: Program dla dzieci (bajki) — 10, 11.15, 12.30; „Sierioża” (radz., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: „Nedziny”, ser. II (niem., fr., 14 lat) — 10, 12.15, 14.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Krzyżacy” (pol., 12 l.) — 9, 12.30, 16, 19.30. MELODIA GWARDIA: „Dwa oblężeni” (radz., 12 l.) — 10, 12.30. Określenie: „Stwo” (radz., 14 lat) — 15.15, 17.30, 19.45. WRZOS: Program dla dzieci (bajki) — 10, 11.15, 12.30; „Niebo bez miłości” (jugośl., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. KRAKUS: Program dla dzieci (bajki) — 11, 12, 13; „Rok pierwszy” (polski, 12 l.) — 14.45, 17, 19.15. ISKIERKA: Program dla dzieci (bajki) — 11, 12; „Okno na podwórko” (USA, 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: „Trójkolowy smok” (radz., 12 l.) — 11, 14, 18, 18. — CHEMIK: „Spotkanie w mroku” (pol., 16 l.) — 15, 17, 19. DOM ZOLNIERZA: „Cyrk Niedźwiedzi” (pol., 7 lat) — 13; „Czarny Orfeusz” (meks., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. KULTURA: „Cudze dzieci” (radz., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Bulwar zachodzącego słońca” (USA, 16 l.) — 15, 17.30, 20. STUDIO: „Światło października” (radz., 7 lat) — 10, 11.15, 12.30; „Niedokończona opowieść” (radz., 12 lat) — 15.30, 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Program dla dzieci — 12; „Szukam ojca” (radz., 12 lat) — 17, 19, 19. LODIA: „Zaczarowany rower” (pol., 12 l.) — 10, 12; „Rocznik” (USA, 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. KLEPARZ: Program dla dzieci — 10.30, 11.45, 12; „Jeździec znikąd” (USA, 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. MINIATURKA: „Dopóki jesteś ze mną” — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „Skarby kurhanów Altaju”; „Wystawa przemysłu w Delhi”; „Spotkanie w autobusie” — 16, 17; „Dopóki jesteś ze mną” (NRF, 16 l.) — 18, 20.15. WISLA: „Diabeł wynalazek” (czeski, 10 l.) — 11, 13; „Męczynna w spodkach” (wl., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: „Dziadek Havan” (radz., 7 lat) — 10, 12; „Rekiny finansjery” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala SWITU: „W masce i bez maski” (koreański, 12 lat) — 15, 17, 19.15. SWIATOWID: Program dla dzieci (bajki) — 10, 11.15, 12.30; „Powrót” (pol., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. AKTUALNOŚCI: Program dla dzieci — 10, 11, 12, 13, 15; „Wilki”; „Warszawskie Łazienki”; „Przewoźnicy z Akry”; „Paczki i okolice” — 16; „Skarb kapitana Martensa” 17; „Tysiąc talarów” (pol., 10 l.) — 19. SFINKS: Program dla dzieci — 10, 11, 12; „Chcę być gwiazdą” (fr., 16 l.) — 15, 17. KOLOROWE: Program dla dzieci — 16; W rytmie rock and rolla” (USA, 16 lat) — 17, 19. BALLADYNA: „Śmiech zabroniony” (NRF, 12 l.) — 16, 18.

Pozostałe — jak w sobotę. SKAWINA. Junak: „Zolnierze”; Hutnik: „Chłopiec z Grenlandii”.

WIELICZKA. Górnik: „Noc posłubna”.

NIEDZIELA

Godz. 9.25: „Kopeluszki” — balet Sergiusza Prokofiewa — transmisja z Pragi czeskiej. 11.30: „Festiwal lekkiej muzy” — program rozrywkowy — transmisja z Lipska. 13.45: Sprawozdanie z meczu piłkarskiego Węgry-Polska. — Transmisja z Budapesztu. 15.45: Wujcio Adaś i Kajtus: Program dla dzieci: „Kajtus detektyw”. 16.15: „Niedziela hiesiada” — program telewizyjny. 18.00: Teatrzyk dla dzieci: „2100” — incenizacja. 19.15: W rytmie rock and rolla” (USA, 16 lat) — 17, 19. BALLADYNA: „Śmiech zabroniony” (NRF, 12 l.) — 16, 18.

SOBOTA

Floriańska 15, Łobzowska 29, Stradom 2, Kopernik 3, Al. 28 Listopada 17, Pl. Boh. Getta 18, Dzierzynskiego 36b, Nowa Huta — Kocmyrzowska 18.

NIEDZIELA

jak w sobotę.

DYŻURY

SOBOTA

INTERNISTYCZNY, CHIRURGICZNY, POŁOŻNICZY: Trynitarska 11; OKULISTY: Czarna 38; NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37.

NIEDZIELA

INTERNISTYCZNY: Kopernika 17, CHIRURGICZNY: Kopernika 49, POŁOŻNICZY: Nowa Huta; OKULISTYCZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 2.

Radio

SOBOTA

Godz. 10.30: Poetycki koncert żytych. 10.50: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestr radzieckich. 11.40: „Raz jeszcze ulica starych książek” — felieton Jana Kurczaba. 11.50: Śpiewa Marcel Amont z towarzyszeniem orkiestry Armond Migani. 12.04: Stan pogody i wiadomości. 12.10: Gaudeamus Henryka Korotyńskiego. 12.15: „Raz jeszcze ulica starych książek” — felieton Jana Kurczaba. 12.45: Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 13.00: Powodzenie audycji „Wiedza sąsiadzi jak kto siedzi?”. 15.00: Wiadomości. 15.05: Koncert artystów. 15.25: Program dla dzieci. 15.30: Audycja dla dzieci pt. „Otwarta szkatulka”. 16.30: Raporty kulturalne. 16.45: Komentarz tygodnia Stanisławy Jasieńskiej. 17.00: Dziennik krakowski. 17.15: Koncert zespołów radzieckich. 17.30: Na krakowskiej estradzie. 18.00: Popularne piosenki. 18.10: Na krakowskiej estradzie. 18.15: Fakty, plotki, komentarze. 18.25: Muzyka i aktualności. 18.50: Felieton Marcela Jorsta. 19.00: Wiadomości. 19.05: Muzyka filmowa. 19.20: